Nr 237. Kraków, Czwartek 18 Października 1894. Rocznik XLVII.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
niedzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 cnt., z przesyłką pocztową 12 centów;
we Lwowie po 10 centów do nabycia w biurze dzienników, przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się **tylko od 1 do ostatniego dnia** w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i **przekazy** pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — *Rękopismów* nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:

Administracya *Czasu* **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Niemojewskiego w Sukiennicach, biuro dzienników Herza, handel Bajera, główna trafika, handel Kretschmera, biuro dzienn. Hopcasa i Salomonowej, biuro Mańskowskiej (Sukiennice). — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9, centralne biuro ogłoszeń ulica Kopernika l. 11; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam rue de Varenne 38, (prenumeratę p. W. Raczkowski Courbevoi pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & Comp.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Comp **w Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskie

Kraków 17 października.

Klub zjednoczonej lewicy niemieckiej obradował nad sprawą słoweńskiego niższego gimnazyum w Cylei. Przewodniczący, Dr Russ, przedstawił zabiegi, jakich dokładało prezydyum klubu, aby zapobiedz wstawieniu odpowiedniej w budżecie na r. 1895 kwoty na założenie tego gimnazyum. Zabiegi te nie powiodły się, minister oświaty kwotę odnośną w budżecie zamieścił. Nad tą kwestyą rozwinęła się w klubie długa dyskusya, a wydany przez klub komunikat stwierdza, iż jakkolwiek do głosowania nie przyszło, to jednak z przebiegu dyskusyi wynika, iż zjednoczona lewica niemiecka w swoim czasie głosować będzie przeciw utworzeniu słoweńskiego niższego gimnazyum w Cylei.

Nad tym ostatecznym wynikiem obrad klubu należy szczerze ubolewać. Jest on bowiem objawem smutnym, gorszącym i pożałowania godnym, bo dowodzi wymownie, że zjednoczona lewica niemiecka, która jako partya umiarkowana wchodzi w skład koalicyi, nie zdolna jest oprzeć się wpływom, pokusom i prądom skrajnych żywiołów, owszem zdaje się im ulegać i schlebiać, a przeto nie może dawać rękojmi pod tym względem, iż pozostanie stałym czynnikiem, działającym w parlamencie i w życiu publicznem w duchu koalicyjnego programu.

Nie chcemy roztrząsać licznych interpretacyj owego „stanu posiadania“, na który tak często powoływano się w ostatnich czasach, ale sądzimy, że tego stanu posiadania niepodobna żadną miarą tłómaczyć w ten sposób, iż przez całe lata nie można tknąć żadnej gałęzi publicznej administracyi i że w szczególności w dziedzinie oświaty, wymagającej koniecznego postępu i rozwoju, ma zapanować zupełna stagnacya. Jeżeli każdy akt administracyjny, a takim aktem jest bądź co bądź założenie niższego gimnazyum słoweńskiego w Cylei, będzie wywoływał burzę i groźby w obozie liberalno-niemieckim, jeżeli każde sprawiedliwe ocenienie i urzeczywistnienie potrzeb ludności nieniemieckiej posuwać będzie zjednoczoną lewicę do opozycyi przeciw rządowi koalicyjnemu, natenczas samej koalicyi niepodobna byłoby wróżyć szczęśliwej przyszłości. Złe humory, buntowanie się przeciwko słusznym i sprawiedliwym żądaniom, wyraźna niechęć do narodowości nieniemieckich, tendencyjne powoływanie się na „stan posiadania“ narodowy i polityczny tam, gdzie tego stanu nikt nie narusza, może także obudzić zły humor i niechęć w innych kołach, a w ten sposób wytwarzać się zacznie powoli wzajemna gorycz, nieufność i niezadowolenie, które mogą łatwo nietylko osłabić, ale wprost przy nadarzonej sposobności rozsadzić i tak z natury swej niezbyt silną budowę koalicyjnego związku.

Nikt nie przeczy, że lewica, jeśli zechce, może każdej chwili rozbić koalicyę, ale to samo potrafią uczynić także dwa inne kluby skoalizowane. Rozważny polityk wie jednak, że łatwo jest coś zburzyć, ale trudno coś nowego przynajmniej względnie dobrego stworzyć i dlatego przed ostatecznem postanowieniem zapytuje: co potem? A więc, co będzie, jeśli się koalicya rozbije? Jeżeli kto, to przedewszystkiem lewica niemiecka powinna za dać sobie to pytanie i wszechstronnie je rozważyć. Na zgromadzeniu mężów zaufania w Pradze dostatecznie podnoszono znaczenie i wartość koalicyi dla lewicy. Niedawno jeden z jej członków przed swoimi wyborcami, którzy okazywali zbytnie dążności szowinistyczne, zawołał: „Czyż chcecie, abyśmy wystąpili z koalicyi i przeszli do bezpłodnej opozycyi?“ A inny poseł z tego samego stronnictwa, przedstawiając wyborcom koalicyę, jako jedyną deskę ratunku, dodał bardzo roztropnie: „Jednostronna hegemonia Niemców, jaka istniała w początkach ery konstytucyjnej w Austryi i święciła tryumf za Bürgerministerium, jest na wszystkie czasy wykluczoną. To musi być ostatecznie uznanem i także wyraźnie wypowiedzianem, aby wyborcy nie łudzili się zwodniczemi nadziejami. Wszyscy Niemcy, nawet gdyby się do nich wiernie przyłączyli „klerykalni“, nie stanowią większości. Trzeba się więc trzymać tej koalicyi, bo inaczej przyjdzie do skutku alians przeciwko Niemcom“.

Nie chcemy dziś zastanawiać się nad tem, coby przyszło do skutku po rozbiciu się koalicyi, ale w każdym razie szczerze radzimy klubowi zjednoczonej lewicy niemieckiej, aby te zdrowe uwagi i znaczące ostrzeżenia swoich członków wziął sobie do serca i rozważył je gruntownie, zanim „w swoim czasie“ głosować zechce przeciw słoweńskiemu gimnazyum w Cylei.

Przegląd polityczny.

Wczoraj odbyło się posiedzenie Koła polskiego, na którem byli obecni ministrowie Madeyski i Jaworski. Jak donoszą z Wiednia, prezes Koła p. Zaleski powitał zebranych posłów, zaznaczając ważność rozpoczynającej się sesyi parlamentarnej, oraz stwierdzając, iż sytuacya polityczna nie uległa zmianie, a koalicya dalej się utrzymuje. Ponieważ na wczorajszem posiedzeniu Izby dep. Pernerstorfer postawił nagły wniosek, wzywający komisyę dla reformy wyborczej, aby w przeciągu czterech tygodni zdała sprawę o stanie swych prac, a wniosek ten będzie traktowany na piątkowem posiedzeniu Izby, przeto poruszył p. Dawid Abrahamowicz tę sprawę w Kole, wnosząc, aby nad nagłością Koło przeszło do porządku dziennego. Wywiązała się nad tym przedmiotem dłuższa dyskusya, w której zabierał głos p. Lewicki, zapytując członków komisyi dla reformy wyborczej, czy rokowania z rządem toczą się w dalszym ciągu, kiedy będą zakończone i czy rząd zamierza przedłożyć projekt nowej ustawy wyborczej na podstawie zasad, ogłoszonych w kwietniu, czy też wystąpi z nowym projektem? Wyjaśnień w tej sprawie udzielał minister Jaworski, podnosząc, iż rokowania mężów zaufania trzech skoalizowanych klubów nie doprowadziły jeszcze do porozumienia i że podjętą będzie teraz w tym kierunku żywsza akcya. W końcu przedstawił p. Piniński obszerne sprawozdanie o kodeksie karnym. W przedmiocie tym zabierali głos pp. Czaykowski, Żuk-Skarszewski, E. Abrahamowicz i Popowski.

Według wiadomości *Vaterlandu*, rząd już w najbliższym czasie podejmie ponownie rokowania w sprawie reformy wyborczej. Konferencye z przywódcami stronnictw rozpoczną się znowu, a cytowany dziennik wyraża nadzieję, iż wobec ogólnie objawionej dobrej woli doprowadzą one wkrótce do rezultatu, odpowiadającego wszystkim słusznym żądaniom.

Bismarckowskie *Berliner Nachrichten* donoszą, że umieszczanie rekrutów polskich z W. Ks. Poznańskiego, w pułkach załogujących w Ks. Poznańskiem, zostało zawieszonem i że odnośne oddziały wojska mają być wysłane w niemieckie strony. O ile wiemy, pisze *Dz. Poznański*, pozostawiono 5% rekrutów polskich w Księstwie tylko ze względów taktycznych.

W sprawie piątkowego posiedzenia pruskiego ministerstwa otrzymuje *Germania* następujące, nie stwierdzone jeszcze, wiadomości: „Obrady na sobotniem posiedzeniu ministerstwa wzięły bardzo krytyczny obrót. Walczyły ze sobą dwa prądy za ostrymi i łagodniejszymi środkami na zwalczenie żywiołów przewrotu. Kanclerz rzeszy przemawiał, jak nam zaręczają, za środkami łagodniejszymi. Do zasadniczej zgody w tej sprawie nie przyszło. Na porządku obrad stały najróżniejsze projekta z kilku wydziałów rzeszy i państwa. Aby przyjść do ładu, stawiono i przyjęto propozycyę obrądowania w komisyach nad formą i objętością projektowanych środków, w nadziei, że wyrobi się przez to stronnictwo pośrednie, za którego pomocą będzie mogło przyjść do ostatecznego porozumienia się.“

W sprawie aresztowanych w Berlinie fajerwerkerów, pisze *Hamb. Corr.* półurzędowo, że pierwsze przesłuchanie ukończono dopiero 12 bm., nie uwolniono też żadnego z oskarżonych, lecz odesłano tylko do odnośnych pułków tych podoficerów, który nie byli obecni przy rozruchach w szkole fajerwerkerów.

Rada państwa.

Przebieg wczorajszego posiedzenia Izby deputowanych w znacznej części streszczony został w depeszach biura korespondencyjnego. Uzupełnić je jednak należy przedewszystkiem wspomnieniem, jakie prezydent Chlumecky poświęcił między innemi pamięci zmarłego posła Zdzisława hr. Tyszkiewicza. „Zmarły — mówił prezydent, nie był przywódcą partyi, nie był indywidualnością wybitną; był to jednak człowiek skromny, który z gorliwością i poświęceniem pracował dla dobra ludu i w obronie swoich zasad, zarówno tu jak w Sejmie krajowym, jak wreszcie w reprezentacyi powiatowej. Ś. p. Tyszkiewicz poświęcił się całkowicie i wyłącznie życiu publicznemu; rzadki to przykład zupełnego wyrzeczenia się siebie, zupełnego oddania się sprawie. Ktokolwiek zbliżył się do zmarłego naszego kolegi musiał podziwiać i uznawać jego uprzejmość, jego skromność, ale także i jego powagę jego trafność w myśleniu i działaniu. To też ś. p. Tyszkiewicz pozostawił w tej wysokiej Izbie tylko przyjaciół“.

Końcowe ustępy streszczonego już *exposé* ministra skarbu Plenera brzmią jak następuje: Cyfry wskazują, że ogólna siła konsumcyjna naszego ludu, jakkolwiek nie rozwija się tak silnie jak w innych krajach, to przecież wykazuje pewien postęp, przyczem należy uwzględnić i to, że obecnie żaden kraj europejski, ani nawet Zjednoczone Stany Ameryki północnej nie wykazują nadzwyczaj żywej progresyi dobrobytu ludowego Minister omawiał następnie przeprowadzenie ostatnich ustaw walutowych i zawiadomił, że do dnia 7-go października złożono w Banku 18,666.660 złr. w złocie. W zamian za to administracya państwowa otrzymała 16,503.660 złr. w srebrze i w banknotach od banku, tak iż pozostałość wynosi 2,163.000 złr. Do dnia 8 października umorzono not państwowych pięćdziesięcioguldenowych za 3·5 milionów, pięcioguldenowych za 1,166,660 złr., jednoguldenowych za 30,469.232 złr. W początku operacyi wykupna cały zapas jednoguldenowych not państwowych wynosił przeszło 58 milionów; obecnie w przeciągu czterech miesięcy przeszło połowa jest już wykupiona. Jest to nadzwyczaj szybkie tempo i minister sam nie spodziewał się, żeby rzecz poszła tak łatwo i tak dobrze.

Druga ustawa dotyczyła upoważnienia rządu do zredukowania obiegu not salinarnych o maksymalną wysokość 30 milionów, a ewentualnie do przedsięwzięcia odnośnej operacyi kredytowej. Znalazłem się w tem położeniu — oświadczył minister, że z roku zeszłego posiadałem w kasach państwowych 8 milionów w notach salinarnych. Ilość tę powiększyłem do 10 milionów i uważam za rzecz zupełnie dającą się pogodzić z sytuacyą zapasów kasowych, aby te 10 milionów not salinarnych umorzyć przed ich terminem, tj. w listopadzie, a zatem i usunąć z obiegu równo wartościową ilość w notach państwowych. Całą przeto trzecią część tych ustaw przeprowadzamy poprostu z naszych własnych zapasów kasowych i nie potrzebujemy przedsiębrać jakiejkolwiek operacyi kredytowej. Zasadę umorzenia długów państwowych z nadwyżek lat poprzednich bez pomocy ewentualnej pożyczki uważam za najlepszą i najskuteczniejszą. (Żywe oklaski). W ten sposób stosujemy się najlepiej do intencyi ustaw z roku 1894 i jesteśmy na przyszłość uwolnieni od gniotącego ciężaru.

Sesya bieżąca jest przedostatnią obecnego okresu wyborczego. Rozwiązanie ważnego zadania reformy podatkowej postąpiło od ostatniej sesyi o znaczny krok naprzód. Dzięki poświęceniu, gorliwości i dobrej woli wszystkich stronnictw, dzięki obradom nieustającej komisyi podatkowej, można z pewnością oczekiwać, że komisya w ciągu listopada, o ile będzie można nawet z początkiem listopada, ukończy ostatecznie swoje prace. W porozumieniu ze wszystkiemi stronnictwami ułożyliśmy w komisyi plan finansowy i całą reformę podatkową i w ten sposób nietylko uwieńczyliśmy cały budynek, lecz także wsparli go, zorganizowali i nadali mu wewnętrzny charakter. Mamy jeszcze do załatwienia skomplikowane techniczne paragrafy, które jednak nie stanowią zasadniczej przeszkody do dalszego toku reformy. Sprawozdania komisyi o reformie podatkowej będą zatem wydrukowane jeszcze przed Bożem Narodzeniem. Po obradach sejmowych zgromadzimy się ponownie w lutym, ażeby doprowadzić do skutku najważniejsze i najistotniejsze zadanie bieżącego rozdziału sesyi: ukończenie reformy podatkowej. W lutym jako pierwszy przedmiot porządku dziennego postawiona będzie reforma podatkowa. Nie jest rzeczą wielkiej wagi, gdyby nawet obrady budżetowe miały przez to doznać odroczenia. W interesie powodzenia reformy leży, by Izba ze świeżemi siłami przystąpiła do materyalnie daleko ważniejszej reformy podatkowej. Poszczególne tytuły budżetu są znane i pozostaną mniej więcej tesame. Mam nadzieję, że wys. Izba przejęta będzie tem samem usposobieniem, które tak szczęśliwie ożywiało reprezentantów wszystkich stronnictw w komisyi podatkowej i że przedostatni rozdział sesyi spożytkuje na to, aby ukończyć wielkie dzieło, które od lat trzydziestu było przedmiotem daremnych usiłowań tylu rządów i tylu okresów prawodawczych. Izba wystawi sobie tem trwały pomnik siły, zdolności do czynu i patryotycznego poświęcenia.

Pozwólcie mi także panowie mieć nadzieję, że uda nam się przeprowadzić to dzieło reformy w interesie ludności, która cierpi wskutek ujemnych stron obecnego systemu podatkowego i w interesie uzdrowienia całego ustroju podatkowego, a zarazem wprowadzić w życie nowożytny, sprawiedliwy, finansowo-polityczny program z widokiem sprawiedliwego podziału ciężarów i ulg dla klas ludności ciężko dotkniętych podatkami realnemi, ulg w podatku zarobkowym dla drobnych przemysłowców, a zarazem sprawiedliwego przekazania dochodów krajom. Jeżeli to dzieło teraz nie przyjdzie do skutku, to nie uda się go także przeprowadzić przed zamknięciem bieżącego okresu prawodawczego.

Po mowie ministra rozległy się w Izbie żywe oklaski.

Po odczytaniu pism, nadeszłych do Izby, deput. Dr Kaizl postawił wniosek, aby preliminarz postawiony był na porządku dziennym obrad następnego posiedzenia.

Przewodniczący oświadcza, że będzie się liczył z tem życzeniem. Oznaczenie dnia jednak jest rzeczą prezydyum.

Odczytano następnie nadeszłe petycye i szereg interpelacyj.

Dep. Dr Blażek i towarzysze stawiają wniosek nagły, wzywający rząd do natychmiastowego zawieszenia zarządzeń wyjątkowych dla Pragi i okolicy. Wnioskodawca uzasadnia nagłość wniosku i twierdzi, że przez zawieszenie prawa zgromadzeń i stowarzyszania się, mieszkańcy Pragi zostali zdegradowani na obywateli drugiego rzędu.

Dep. Kaftan po niemiecku, dep. Březnowsky po czesku przemawiają także za nagłością wniosku.

Minister spraw wewnętrznych margr. Bacquehem odpiera ataki mowców poprzednich na władze państwowe, zwłaszcza zaś na namiestnika Czech, powołuje się na wyjaśnione w jesieni powody ogłoszenia stanu wyjątkowego, przyznaje wprawdzie, że liczba politycznych przestępstw znacznie się zmniejszyła i dawniejsze tłumne demonstracye ustały, ale zaznacza, że o stanie rzeczy nie należy wydawać sądu wyłącznie według objawów zewnętrznych. Niestety w Pradze i w okolicy jest jeszcze dużo osobistości zbłąkanych, które nakładają sobie pewien przymus w publicznych wystąpieniach, ale potajemnie rozwijają podminowującą działalność. Minister przytacza cały szereg przypadków oporu organom władzy. Działalność podziemnie agitujących indywiduów nie może wywrzeć wypływu na szersze koła; żywiołom takim nie należy jednak dawać w ręce broni, którą im wytrącono zarządzeniami wyjątkowemi. Rząd ma obowiązek czuwać nad utrzymaniem pokoju wewnętrznego i porządku, śledzi bacznie stosunki czeskie i we właściwej chwili, skoro się te stosunki wyjaśnią, bez przypominania, z własnej inicyatywy poweźmie uchwały, które ewentualnie ograniczą się nietylko do zniesienia zarządzeń wyjątkowych. Minister oświadcza się przeciwko nagłości wniosku (Żywe oklaski).

Dep. Dr Herold polemizuje z wywodami ministra. Chodzi tylko o to, czy istnieją konstytucyjne warunki do utrzymania stanu wyjątkowego. Równie słusznie możnaby w całej Austryi zaprowadzić stan wyjątkowy. Dla Czech, dla czeskiego ludu jest rzeczą obojętną, czy stan wyjątkowy istnieje, czy nie; ludowi czeskiemu i tak nie są przyznane należne mu prawa. Nie jest jednak rzeczą obojętną, że u steru stoi rząd, który nie potrafi rządzić bez stanu wyjątkowego. Mówi się o wzburzeniu czeskiej ludności, które może też dać powód do nadużyć. Zkądże jednak ta ludność ma mieć szacunek dla ustaw, jeżeli organa rządowe tych ustaw nie szanują. Na rząd, który sam stawia się na stanowisku wyjątkowem, mowca składa odpowiedzialność za istnienie destrukcyjnych prądów wśród ludności, które podawane są za powód utrzymania stanu wyjątkowego. Moty-

CHLEB.

Powieść współczesna

(3) przez

Jana Zacharyasiewicza.

(Ciąg dalszy).

Dziadunio o sprzedaży dobrowolnej majątku nie chciał ani słyszeć. Komisya kolonizacyjna była u niego antychrystem, od którego święconą wodą się żegnał.

Właśnie chciał Witołd tę sprawę domową choć o jeden krok naprzód popchnąć, ale gość nieznany pomieszał mu szyki.

Był to młody mężczyzna, twarzy zdrowej i rumianej, kruczych, nieco kręconych włosów i brwi prawie razem zrośniętych, z pod których patrzały szafirowe, rozmarzone oczy. Czarny zarost zaledwie ocieniał mu brodę i wierzchnią wargę naprzód wystającą. Wydatne usta były w końcach zaciśnięte, jak to u ludzi energicznych i stanowczych bywa. Ręce, które na stole swobodnie oparł, były czerwone i szorstkie, jakby od ciężkiej pracy. Czarny surdut, niedbale zapięty, uwydatniał szeroką pierś i silne ramiona.

Siedzący po drugiej stronie stary Leliwita, miał twarz jak zwykle bladą i rysy mocno zmęczone, ale oczy połyskiwały jakiemś światłem niezwykłem. Szarawe brwi podnosiły się i ściągały, jakby przy jakimś bólu wewnętrznym, ale zbielałe zawsze usta oznaczały słodycz i łagodność prawie gołębią. Trzymał w ręku asa treflowego, a rozmawiając z gościem, od czasu patrzał na kartę złowrogą.

Gdy dzieci ujrzał na progu, rozjaśnił czoło.

— Zgadnijcie, co to za gość zawitał dzisiaj do naszego domu — zawołał z uśmiechem — Marto, czy go poznajesz?

Młodzieniec wstał i ukłonił się, Marta oddała ukłon i czuła, że rumieniec przebiegł po jej twarzy. Zdaje się, że widok młodzieńca sprawił to wrażenie, a do rumieńca żadne wspomnienie się nie przyczyniło. Nie znała go wcale.

— A ty Witołdzie — mówił dalej stary Leliwita — nie, ty byłeś wtedy z matką u wód, gdy mały Karolek był u nas z ojcem.

— A... pan Szolc — zawołała Marta — przypominam sobie, chociaż wtedy miałam zaledwie lat kilka. Jeżeli się nie mylę, nazywałeś mnie pan kuzynką.

Młody człowiek zarumienił się aż po kołnierz surduta i znowu ukłonił się także zarumienionej Marcie. Witołd patrzał na tę scenę badawczym wzrokiem, a twarz jego była spokojna, zimna.

— Ależ jest pokrewieństwo po waszej matce; matka Karola, Grubska z domu, jest jej cioteczną siostrą. Dziad Karola był zaś stryjecznym bratem naszego ubóstwianego Szolca. Był żołnierzem jakich mało, a my młodzi patrzeliśmy w niego jak w obraz święty!... Hej, mocny Boże, jakie to były czasy! I wszystko przeminęło jak sen, jak mara, a gdy dzisiaj koło siebie patrzę, to zdaje mi się, że sam o tem wszystkiem tylko śniłem!... Słyszałem potem, że Szolc był w Turcyi, i że tam, albo w Egipcie umarł... *Sit ei terra levis*, a światłość wieknista niech mu przyświeca na wieki!...

Coś jak łzy zamigotały w oczach młodzieńca, Marta nakryła swoje oczy długą rzęsą, a Witołd stał i patrzał jak dawniej.

— Jeżeli tak — ozwała się Marta — to witam pana jako kuzyna i miło mi będzie taką samą nazwę usłyszeć z ust pana, jak za dni szczęśliwych, dziecięcych.

Przykryła znowu oczy rzęsą, jakby tam coś ukryć chciała i podała odszukanemu kuzynowi białą, drobną rączkę.

Młodzieniec ujął tę rękę jak w kleszcze i byłby ją może rozgniótł z wielkiego afektu, gdyby nie Witołd, który w tej chwili wyciągnął do niego swoją niemniej arystokratyczną rękę, starannie pielęgnowaną. Nic jednak do nowego krewniaka nie powiedział.

Stary Lewita wpatrywał się tymczasem w złowrogą kartę, którą trzymał w ręku. Oczy jednak jego nie dochodziły do fatalnej żołędzi, bo zawieszały się gdzieś w powietrzu na jakichś dawnych wspomnieniach. Stosownie do obrazu, jaki przed duszą mu stawał, uśmiechały się jego usta, lub ściągały brwi szare.

— Hej, mocny Boże! — mówił jakby do myśli swoich — gdzież się podzieli ci ludzie, na których patrzałem... w jaką bezdeń zapadły te czasy, w których tak rozkosznie się żyło?... Wszystko przeminęło, a ja pozostałem sam, jak wielbłąd sam jeden z towarzyszy, których już piasek pustyni przysypał!... Trudno dźwigać je dnemu za wszystkich, to też i on ugina się pod ciężarem, na niego włożonym i czuje po skrzypiących nogach swoich, że i jemu przyjdzie wkrótce legnąć wśród piasków pustyni!

A zwróciwszy się do młodzieńca, rzekł, jakby przebudzony ze snu głębokiego:

— Wszakże ojciec twój był profesorem w Poznaniu.

— Tak jest — odpowiedział tenże, a usta jego zadrgały — ale teraz jest daleko na zachodzie. Rząd przeniósł go tam do krainy niemieckiej.

— Wiem, wiem, wszystkich wydalili i tam osiedlili ich — dorzucił stary Lewita i machnął kilka razy po powietrzu asem treflowym.

— Ach, tak daleko od swoich! — szepnęła Marta.

— Daleko od swoich i tylko wśród tych, których kochać nie można — uzupełnił młody Szolc i poczerwieniał cały na twarzy.

— Czy wam tam było bardzo tęskno? — zapytała Marta.

— Odpowiem na to krótko faktami. Matka moja zaraz w pierwszych latach zaczęła chorować, schnąć i więdnąć. Lekarze nazwali tę chorobę nostalgią. Za trzy lata umarła biedna. Grób jej jest w ziemi niemieckiej.

Marta wyciągnęła ręce do góry i splotła je jakby do modlitwy.

— Okropnie! Boże, Ty na to patrzysz!

— Ojciec — mówił dalej młodzieniec — chodził przez kilka lat jak automat, jak automat pełnił swoje obowiązki — w końcu przestał do nas mówić. Miesiącami nie słyszeliśmy jego głosu... Wreszcie oskarżono go za jakieś bluźnierstwa przeciw kanclerzowi państwa, wsadzono do więzienia, ale wkrótce przekonano się, że to był warjat! Dziś zamieszkuje dom obłąkanych!

Z oczu Marty puściły się łzy. Zaczęła szlochać płaczem spazmatycznym.

— Uspokój się Marto — zawołał starzec głosem ledwo dosłyszalnym. „Nie płaczcie nademną, ale nad dziećmi waszemi płaczcie“ — powiedział Zbawiciel — a ja wam to samo powiadam, bo przyjdą czasy jeszcze gorsze! Przeczuwam je, choć ich nie dożyję.

Nastało głębokie milczenie. Światło migocącej lampy zawieszonej nad stołem, rzucało fantastyczne cienie po ścianach i posadzce, a tym, co na te cienie teraz w milczeniu patrzyli, zdawało się, że widzą straszne potwory, które wyłażą ze szpar posadzki, drzwi i okien i w zbitych kłębach po suwają się coraz dalej do mieszkańców tego dworu.

Stary Leliwita podparł ręką czoło i patrzał w karty porozrzucane na stole, a oddychał ciężko.

Podniósł głowę i zapytał:

— Wszak miałeś starszego brata?

— Jest aplikantem w przybocznem biurze kanclerza państwa — odpowiedział zapytany i spuścił oczy w ziemię.

Witold na te słowa ciekawie podniósł głowę.

— A ty kochanie — pytał dalej staruszek — jaki wybrałeś sobie zawód? Wszak byłeś w szkołach.

— Byłem na uniwersytecie, ale ojciec po śmierci matki rzekł mi, abym chleba w naukach nie szukał, ale był człowiekiem niezależnym.

— I cóż zrobiłeś?

— Opuściłem szkołę i poszedłem do warsztatu.

— Warsztatu? — zapytał ciekawie stary Leliwita.

— Jestem ślusarzem... to jest ślusarzem-mechanikiem — uzupełnił młody Szolc, widząc, że jedno słowo nie sprawiło jakoś dobrego wrażenia.

Nastało dłuższe milczenie. Stary Leliwita patrzał na karty, Witold oglądał białą swoją rękę, starannie pielęgnowaną, a Marta zawiesiła swe oczy w powietrzu, jakby tam coś widziała.

Po chwili zabrał głos stary Leliwita:

— Każda praca jest uczciwa i każdy chleb jest smaczny, byle uczciwie zarobiony. Ale chleb jest dwojaki. O jeden stara się człowiek codzienną pracą w jakiemkolwiek miejscu; drugi jest przywiązany do miejsca, na którem zmieniają się liczne pokolenia. Pierwszy chleb nie pociąga za sobą żadnych obowiązków, prócz pracy sumiennej, drugi zaś nakłada na potomne pokolenia obowiązek żołnierza, stojącego załogą na placówce. Te dwa chleby są sobie równe, ale praca przy drugim jest często bardzo uciążliwa i wymaga nieraz wielkich cnót i poświęceń.

— Wybrałem pierwszy, bo drugiego nie mieliśmy — wtrącił młody rękodzielnik.

— Nie czynię ujmy twej pracy, chciałem tylko powiedzieć, że chleb nasz, to jest chleb Leliwitów, od kilku wieków nam nadany, jest dzisiaj bardzo gorzki!

Dłuższy czas milczał, podczas gdy Witold i Marta zamienili kilka spojrzeń, które widocznie mówiły, jak trudną będzie sprawa, z którą przyszli. Po chwili mówił stary Leliwita:

— Zapewnie ci wiadomo, że ten chleb, który od przodków odziedziczyliśmy, teraz nam zabierają. Sto milionów rzucili Niemcy na targ naszych rodzinnych majątków. Łapią jednych na wyższe ceny, drugich podstępnie wywłaszczają. Dwory nasze, które są skarbnicą tradycyj świetnych, rozbierają z dawnego uroku, a ziemie rozdzielają niemieckim kolonistom. Z każdym dniem kurczy się nasza ziemia rodzinna, z każdym dniem walą się jej lądy pod parciem germańskich bałwanów... A to nietylko był chleb nasz, ale była placówka, nam przez ojców naszych powierzona, której mieliśmy bronić po wieki!

Witold wstał i przeszedł się parę razy po pokoju. Kroki jego były niespokojne, ruchy gorączkowe.

Zatrzymał się przed stołem.

— Święte słowa — rzekł ze smutkiem — ale żelazna konieczność radzi nam iść inną drogą. Możemy zmarnieć i zginąć na placówkach naszych, lecz obowiązkiem żołnierza nie jest śmierć bohaterska, ale walka skuteczna na innym posterunku.

Blada twarz starego Leliwity ożywiła się.

— Znam te wasze nowe hasła — zawołał żywo — znam te doktryny, poza które chowa się niedołęztwo, jeżeli nie co gorszego!... Idziemy w służbę, aby coś sobie wysłużyć, a spodlenie nasze nazywamy rozumem stanu. Nie nowa to zresztą rzecz, w dziejach to się często powtarza, a historyk nazywa to upadkiem.

Witold spojrzał na Martę, w oczach Marty zakręciły się łzy. Splotła białe rączęta i ściskała je kurczowo, jakby jakiś ból wewnętrzny przygłuszyć chciała. Witold podniósł rękę do czoła, aby ochłodzić palący się tam ogień.

(Ciąg dalszy nastąpi).

wów, jakie przytoczył margr. Bacquehem, mógłby użyć każdy minister reakcyjny.

Dep. Dr Vaszaty wypowiedział w obronie wniosku mowę w języku czeskim.

Na tem dyskusyę zamknięto. W głosowaniu odrzucono nagłość, a wniosek traktowany będzie regulaminowo.

Z kolei uchwalono i przekazano komisyi budżetowej do szybkiego załatwienia, szereg nagłych wniosków w sprawie pomocy państwowej dla okolic, dotkniętych nędzą, oraz w sprawie odpisania podatków z powodu szkód elementarnych.

Dep. Pernerstorfer stawia wniosek nagły, wzywający komisyę dla reformy wyborczej, aby przystąpiła natychmiast do obrad nad przedłożonymi wnioskami i w przeciągu 4 tygodni złożyła Izbie odnośne sprawozdanie. Na życzenie wnioskodawcy, wniosek uzasadniany będzie na najbliższem posiedzeniu.

Uchwalono nagłość wniosku Palffy'ego w sprawie wzięcia pod uwagę projektu wstawienia do budżetu pozycyi na założenie w stolicach krajów, państwowych zakładów produkujących surowicę krwi dla prób leczenia dyfteryi.

Pomiędzy interpelacyami wymienić należy: dep. Kaisera w sprawie rozdziału soli bydlęcej i dep. Wrabetza w sprawie podniesienia się cen mięsa.

Następne posiedzenie odbędzie się w piątek dnia 19 b. m. o godzinie 11 przedpołudniem. Na porządku dziennym: 1) Wniosek nagły Pernerstorfera; 2) pierwsze czytanie preliminarza budżetu na rok 1895.

Zamknięcie wystawy.

Lwów 16 października.

W hali przemysłowej, w tem samem miejscu, w którem dnia 5 czerwca odbyło się uroczyste otwarcie wystawy krajowej — dziś o godzinie 3 spełnił się akt jej zamknięcia. Środek sali zajęli dostojnicy duchowni z arcybiskupami X. Issakowiczem i X. Sembratowiczem na czele, członkowie Wydziału kraj. z ks. marszałkiem, dostojnicy rządowi z namiestnikiem hr. Badenim, reprezentanci miast, bawiący we Lwowie na zjeździe, reprezentacya m. Lwowa z delegatem Michalskim, wystawcy i zaproszeni goście. Dokoła księcia ustawili się członkowie komitetu wystawowego i dyrekcyi.

W polskich strojach wystąpili pp. ks. Adam Sapieha, ks. marszałek Sanguszko, Marchwicki, Romaszkan, Stanisław hr. Badeni, Brykczyński, ks. W. Sapieha, Romanowicz, Hoszard, Michalski i inni.

Galeryę zajęły panie.

Pierwszy przemówił ks. Adam **Sapieha**:

Gdy miesięcy temu cztery otwierałem tę wystawę, pozwoliłem sobie w imieniu komitetu urządzającego przypomnieć, że w życiu narodów przychodzą chwile, w których zadowolić się one nie mogą zwykłem życiem codziennem, ale odczuwają potrzebę zaznaczenia czynem niezwykłym, że czują się w sile tego życia i zdrowym wzrokiem patrzą w przyszłość. Zaznaczyłem też, o ile wystawa ta nie ma być popisem pracy już dokonanej, ale daleko więcej ścisłem obliczeniem się narodu z samym sobą i podstawą programu dla pracy w przyszłości.

Dzisiaj, kiedy nam przychodzi zamknąć ją, mam, zdaje się, prawo powiedzieć, żeśmy zrozumieli byli wtedy wolę i życzenie kraju. Była wystawa ta rzeczywiście poważną, nikt tu nie sadził się na pozory i blichtr. Wystawcy i zwiedzający, a za nimi my słudzy wasi, rozumieliśmy, że ani godziłoby się urządzać tu widowiska i mniej lub więcej hucznej rozrywki, że łącząc na tę wystawę ofiary tak Polacy, jak bracia nasi Rusini, poważną tylko ją mieć życzą, bo celem jej jedynym okazać, że stoimy w szeregu ludów, żyjących w pełnym rozwoju i postępie, że ma ona podnieść w nas samych ducha, dodać wiary we własne siły i zaufanie do nich. (Oklaski).

Obowiązek ten dodania sobie odwagi tem bardziej był ważnym, że nie sami mieszkańcy tej dzielnicy stanęliśmy tutaj, patrzali przecież na tę pracę i ukochani pielgrzymi z dalszych stron, a jeśli kto, to oni znaleść tu musieli pokrzepienie i choćby trochę pociechy. (Oklaski).

I dlatego właśnie, że tak ważne miała ona duchowe znaczenie, nie wystarczało chociaż sumienne badanie tu dzisiejszego naszego życia i położenia; potrzeba nam było koniecznie sięgnąć w przeszłość, w niej pokazać, czem przodkowie nasi umieli być i z niej nas pouczyć, że bez łączności, miłości i ofiarności niema zdrowego postępu.

Ważną też, panowie, i uwagi godną w całej tej akcyi kraju stroną było, że w chwili właśnie, kiedy w innych społeczeństwach zachodzą tak ciężkie wstrząśnienia, tu, skoro szło o sprawę ważną, społeczeństwo całe stanęło jak jeden mąż do pracy.

Ręka w rękę szli zwiedzający wystawcy, pracujący na wystawie — nie widziano różnicy zdań, nie słyszano też przez dwa lata słowa goryczy, czy zniechęcenia. Bogaty i najmniej zamożny, pracujący umysłowo, zajęty sztuką, przemysłowiec i rolnik — ci wszyscy tworzyli jednolity zastęp synów kochających nadewszystko kraj, oddanych mu bez granic.

A czyż nie jest więcej jak poruszającem dla nas, znających potrzeby kraju, że inicyatywa wystawy wyszła od zacnych naszych przemysłowców, że nasi kochani przemysłowcy tak gorąco i żywo szli z nami, tak umieli zrozumieć, że tu interes ich tak ściśle związany z interesem nas wszystkich. Czy nie jest znaczącem i nie podnosi wystawy i to, że przez całe te dwa lata całe szanowne dziennikarstwo tak gorąco i z takim taktem wystawie tej służyło? (Oklaski).

W dalszym ciągu w serdecznych słowach wspomniał czcigodny prezes o łaskawej opiece, jaką wystawę otoczył Monarcha od pierwszej jej chwili. „Kiedy byłem w Wiedniu uprosić Monarchę o przyjęcie protektoratu, usłyszałem słowa gorącej zachęty, łaskawą opiekę jego czuliśmy na każdym kroku, a słowa, które wypowiedział zwiedzając wystawę, te słowa tak ciepłe i serdeczne, na zawsze zostaną w pamięci naszej przechowane.

Uznanie za to, że wystawa była poważna, spotkało ją z najwyższego miejsca, bo z ust Cesarza i to było nam nagrodą, gdyż te słowa cesarskie były nam potrzebne dla dalszej pracy." — W miejscu tem wniósł dostojny mowca okrzyk na cześć Cesarza, który obecni trzykrotnie powtórzyli, a muzyka „Harmonii" zaintonowała hymn ludowy. (Oklaski i brawa).

Następnie w serdecznych słowach dziękował książę za życzliwą opiekę Sejmowi i Wydziałowi krajowemu z księciem Marszałkiem na czele, rządowi i jego reprezentantowi hr. Kazimierzowi Badeniemu, któremu imieniem wystawy i kraju złożył serdeczne „Bóg ci zapłać" (oklaski i brawa), kolegom w pracy, wystawcom i publiczności, która tak żywy brała udział we wszystkiem, co dotyczyło spraw wystawy.

Gdy przebrzmiały oklaski, zabrał głos członek Wydziału krajowego **Dr Damian Sawczak**:

Wielce dostojni goście! Kiedy swego czasu w kompetentnych kołach postanowiono urządzić w stolicy naszego kraju powszechną wystawę krajową, dziesięć ruskich narodowych towarzystw, uznając ważność i znaczenie wystaw w ogóle, postanowiło wziąć w niej udział. Pełnomocnicy tych 10 towarzystw uznali się za komitet wystawowy ruski, wybrali mnie prezesem swoim i na tej podstawie przemawiałem w dwóch uroczystościach wystawowych — a i teraz niech mi będzie wolno w imieniu tych towarzystw i Rusinów, przy uroczystym akcie zamknięcia wystawy, przemówić kilka słów.

Na wstępie mojej przemowy nie mogę zataić tego, że nie wszyscy Rusini, nie cały ogół ruskiego narodu z takiem ożywieniem i zapałem, jakby się tego było można spodziewać, wziął udział w wystawie krajowej, a tem samem nie mogła ona dać i rzeczywiście nie dała pełnego i wiernego obrazu ogólnego postępu narodu ruskiego na polu ekonomicznem i oświaty. Złożyły się na to różne przyczyny i okoliczności, ale teraz nie czas i pora o nich mówić.

Mimo tego wszystkiego i my Rusini, z zadowoleniem wspólnie z wami, szanowni wielce panowie, możemy spoglądać na dokonane dzieło. Ta część płodów ducha i pracy, jakąśmy tu pokazali, zajęła wskutek swej treści poważne miejsce w wielkiem wspólnem dziele społeczeństwa naszego kraju. To uznanie usłyszeliśmy od naszych ziomków i od obcych gości, od dostojników stojących u steru państwa, a co najważniejsze — z ust najkompetentniejszych — bo z ust Najdostojniejszego Protektora wystawy, który ją odwiedzić raczył w dowód swej miłości i opieki, jaką otacza oba narody tego kraju. A że to ogólne uznanie nie było tylko zwyczajnym komplementem, o tem świadczą rezultaty prac i badań kompetentnych jurorów, którzy sądząc według prawdy i sumienia, oddali takie samo uznanie płodom ducha i pracy ruskich wystawców, towarzystw i pojedynczych osób, ruskich rzemieślników i przemysłowców. Podniesienie dobrobytu naszego kraju rolniczego przy pomocy przemysłu, to ogólne hasło obecnej chwili, które zarówno ożywia ludzi dobrej woli wśród obu narodowości, i w tem dziele zobopólna szczera praca i uczciwa konkurencya, musi przynieść tylko najpiękniejsze owoce.

A że nasz naród ma niezwykle wielkie, wrodzone zdolności, to wykazała pierwsza krajowa wystawa z roku 1877, ta druga wystawa swoim oddziałem etnograficznym znakomicie to potwierdziła. Daj Boże, aby z tej wystawy skorzystało społeczeństwo i aby wszystkie kompetentne koła wysnuły z niej jak najdalsze konsekwencye na korzyść ubogiego i oddawna zaniedbanego naszego kraju. Miliony przykute do skiby, przy nadzwyczaj niesprzyjających rolnictwu okolicznościach, obijają się, jak ta ryba o lód, nie znajdując często wyjścia z trudnej sytuacyi, chociaż uznanie potrzeby postępu w gospodarce rolnej — dzięki coraz większej oświacie — bezsprzecznie coraz szersze obejmuje koła włościańskie.

Objaw ten skonstatowałem do pewnego stopnia i na tej wystawie, a kiedy dostojny książę prezes komitetu wystawy przy różnych sposobnościach z naciskiem wskazywał na potrzebę niesienia pomocy rolnictwu, to on swojemi ustami wyrażał pogląd wszystkich zdrowo myślących ludzi.

Rozwój dobrobytu kraju i oświaty ludu wiejskiego — to pierwsze obecnie nasze zadanie i nasz obowiązek. Wobec środków, jakie powinna dawać ogółowi oświata w szkole i po za szkołą i towarzyska organizacya — osiągnięcie tego nie jest niemożliwem. A o ile ta wystawa zdołała nam dodać odwagi do pracy w tym kierunku i wiary w powodzenie — o tyle główniejszą jej ważność i zasługa. Otóż śmiało mogę oświadczyć, jako pogląd ogółu narodu ruskiego i wyrazić moje i całego narodu ruskiego szczere życzenie, abyśmy przy wzajemnej wyrozumiałości i życzliwości w uczciwej emulacyi skorym postąpili krokiem do pożądanego celu. Jakiegoby kto nie mógł mieć poglądu na tę wystawę, przyznać jednak musi, że ona przyniosła wielką korzyść moralną i materyalną dla całego kraju wogóle, a pośrednio także i dla narodu ruskiego — a za to składam serdeczną i szczerą podziękę całemu komitetowi wystawy i jego poszczególnym członkom, a osobliwie za to, że oni wobec nas rządzili się sprawiedliwością i wspierali nas radą i czynem.

Nie mogę zakończyć mojej przemowy, abym nie wzniósł okrzyku na cześć Tego, któremu wszystko zawdzięczamy i na którym budujemy nasze nadzieje. Nasz Najdostojniejszy Pan cesarz Franciszek Józef I niech żyje!

Z kolei przemówił w następujące słowa Marszałek krajowy **ks. Sanguszko**:

Za chwilę będzie zamkniętą nasza wystawa. Nie można się od żalu obronić na myśl, że po raz ostatni otwarły się bramy tego przybytku, że niebawem zniknie ten gród fantastyczny o stu wieżycach, wzniesiony jakby różczką czarodziejską na wzgórzu stryjskiem, gród myśli i pracy, stworzony przez społeczeństwo na próbę tego, co zdziałać potrafi. Stworzyło społeczeństwo dzieło poważne, a ktokolwiek je widział, przyznać musiał, że działało ono atrakcyjnie i krzepiąco: atrakcyjnie działało ono na wszystkich, którzy je widzieli, nawet na obcych i nam obojętnych, bo widać w niem myśl iście cywilizacyjną, próbę udałą płodnej pracy. Krzepiąco oddziałało ono na nasze społeczeństwo, skołatane tylu niepowodzeniami, bo przekonało się ono, że zdziałać może, jak chce, rzecz wielką i rozumną, bo się przekonało, że krocząc na drodze postępu, może wolno, lecz zdrowo, uszło już spory kawał drogi.

W szlachetnem współzawodnictwie współdziałały dwie narodowości, kraj ten zamieszkujące, a społeczeństwo radowało się zarówno powodzeniem jednej, jak drugiej.

Jeśli wystawa, jako taka, była dziełem udałem, to w wielu względach i treść przedstawionych działów była tego rodzaju, że przewyższyła oczekiwania nawet ludzi kraj dokładnie znających, a są to przecież działy pierwszorzędnej wagi, postępy np. naszego szkolnictwa, dalej rolnictwa, szczególnie hodowli bydła i inne były tego rodzaju, że przeszły oczekiwania nawet optymistów. Nie przeczę i wiemy to dobrze wszyscy, że w innych kierunkach wykazała ona może nawet i rażące braki i to było właśnie jednem z jej zadań. Jeśli Czechy mogły się pochlubić wystawą, która była rezultatem stuletniej spokojnej pracy społecznej, to zadaniem naszej wystawy, wskutek stosunków zupełnie różnych, w jakich się społeczeństwo nasze rozwijało, jest nietylko wykazać postępy, jakieśmy uczynili od wystawy z roku 1877, lecz także chciało społeczeństwo nasze zadokumentować, że wzięło się szczerze do pracy, że pracować umie; chciało sobie zdać sprawę, czy te kierunki, w jakich pracuje, są odpowiednie i w jakich dziedzinach znajdują się jeszcze luki.

Nie wątpię, że ta bardzo znaczna suma energii, pracy, inteligencyi i talentu, która się tu czasowo na tem wzgórzu skupiła, oddziała zbawiennie na rozwój społeczeństwa; że przemysł nasz, pozbawiony dotychczas dostatecznej inicyatywy, znajdzie w niej otuchę, poczucie i wskazówki, w jakich kierunkach rozwijać się zdrowo może. Wszak i te liczne zjazdy naukowe i społeczne, choć może na razie nieco zagłuszone rozgłosem przyjęć, wydały niejednę myśl płodną, niejedno ziarno rzuciły, przeznaczone, by urosło w potężne drzewo. Obecnie zadaniem społeczeństwa będzie skupić myśl i wziąć się z podwójną energią do pracy, a będzie z tego zasiewu, o tem nie wątpię, plon obfity.

A teraz niech mi wolno będzie dopełnić zaszczytnego, a zarazem miłego obowiązku, iż jako naczelnik Wydziału krajowego, który jest, jak Sejmu niema, reprezentacyą kraju, oddać w imieniu tegoż kraju uznanie i podziękowanie komu należy. A najprzód szanowny książę prezesie, pozwól, niech zacznę od grona mężów, którym przewodniczysz, od komitetu wystawowego.

Wam, panowie zawdzięcza kraj, że wystawa była i że była taką, jaką ją podziwiamy, wyście ją niestrudzoną pracą, poświęceniem czasu i grosza finansowo i moralnie do życia powołali, wyście jej tę cechę narodową, to piętno serdeczne i swojskie nadali, wam tedy z księciem prezesem na czele cześć i wdzięczność. Ty szanowny dyrektorze Marchwicki zaparciem się siebie, podziwienia godną pracą umiałeś porwać wątpiących, a nawet przeciwnych, żelazną wolą umiałeś usunąć trudności i przełamać przeszkody, byłeś komitetu i duszą i ręką, otoczony zastępem niestrudzonych pracowników, dokonałeś tego, czego rzadko kto dokonał w naszem społeczeństwie: zjednoczyłeś nas wszystkich w pożytecznej i pięknej pracy. (Oklaski).

Nie dopełniłbym obowiązku mojego w całości, gdybym tu nie wspomniał o wdzięczności, jaką kraj mieć powinien i ma dla rządu. Doznaliśmy w pełnej mierze życzliwości rządu centralnego, który z całą przychylnością przyczynił się do uświetnienia naszej wystawy i potężnem swem poparciem dał nam dowody niezbite swego dla nas usposobienia. Cóż dopiero powiedzieć o rządzie krajowym? Wiemy dobrze, Ekscelencyo, panie Namiestniku, że gdyby nie twoje tak energiczne i gorące poparcie, wystawa byłaby może albo nie przyszła do skutku w tym roku, albo nie byłaby wypadła świetnie. Jako syn tego kraju, związany ściśle z naszem społeczeństwem, poparłeś całem sercem i całą duszą to przedsięwzięcie i związałeś imię swoje nierozdzielnie z tem dziełem. (Oklaski).

Tosamo nie mogę zamilczeć i o naczelnikach dwóch działów tak ważnych dla kraju, o prezydencie Bobrzyńskim i prezydencie Korytowskim, którzy całą duszą poparli wystawę.

Stwierdziło się, że jest krajowy rząd tym czynnikiem w społeczeństwie, którym być powinien w stosunkach normalnych, a tego dość wysoko sobie ocenić nie można. A i wystawcy, to jest poprostu powiedziawszy: kraj, zrozumieli znaczenie wystawy, stanęli jak jeden mąż do apelu, nie szczędząc trudów i kosztów, aby wziąć udział w tem wspólnem dziele. — Wszystkim więc w imieniu kraju uznanie i podziękowanie! (Oklaski).

Kraj zabierze się teraz do pracy żmudnej, by mógł spożytkować w całej rozciągłości wielkie nauki i doświadczenie, jakie mu ta wystawa przyniesie. Nie wątpię, że politycznie kroczyć nie przestanie konsekwentnie temi drogami, które go do dojrzałości, do rozwoju już bardzo znacznego doprowadziły, które mu dają możność rozwijania się dalszego. Ekonomicznie będzie on potrzebował wysiłku, by mógł stanąć na równi z innemi prowincyami państwa, by mógł cywilizacyjnie stanąć wysoko. Do tego potrzeba nam wielu rzeczy; potrzeba nam wiary w siebie bez przeceniania swych sił, potrzeba nam także spokoju, który, oby Bóg nam raczył jak najdłużej zachować; potrzeba nam miłości, boć to cnota twórcza przedewszystkiem tak, jak nienawiść jest tylko niszczycielką, miłości, czynami stwierdzanej — Ojczyzny i kraju — miłości społeczeństwa, do którego należymy i ludzi wśród których żyć nam postanowiono; miłości narodowości, kraj ten zamieszkujących między sobą — miłości warstw społecznych wzajemnej. Potrzeba nam ciągłego jednoczenia się uczucia przywiązania i wierności do Najdostojniejszej Osoby najmiłościwiej nam panującego Monarchy, którą taką czcią otaczamy. Potrzeba nam jeszcze jednego. Potrzeba nam tego, co świat nazywa szczęściem i pomyślnością, co chrześcianizm nazywa błogosławieństwem Boskiem: a tego wam panowie, nam wszystkim i krajowi z serca życzę. (Oklaski).

Imieniem dyrekcyi wystawy, przemówił Dr Zdzisław Marchwicki:

Za łaskawe słowa uznania, wypowiadziane przez JO. księcia marszałka imieniem komitetu wystawy, najgorętsze składam podziękowanie i zapewnić mogę JO. księcia, że słowa te stanowić będą dla nas zawsze drogocenne wspomnienie — mówię wspomnienie, gdyż przeznaczeniem wszystkiego, co nas otacza, zniknąć, jak runąć musi kiedyś wszystko, co ręka ludzka stworzyła, a szczęśliwymi się nazwiemy, jeżeli duch, który tkwił w naszej pracy przetrwa jej życie, jeżeli znaczyć będzie drogi, któremi postępować należy, aby wysiłki nasze nie były stracone, aby wystawa ta stała się punktem wyjścia naszego duchowego i materyalnego rozwoju.

Że w wystawie naszej i serca i duszy było wiele, zaprzeczyć się nie da i zaiste, gdy się na pamięć przywiedzie wszystkie trudności, jakie zwalczać było trzeba i te chwile, w których zdawało się, że różne żywioły sprzysięgły się, aby utrudnić to dzieło, poczęte w czystej dla kraju miłości — wierzyć trzeba, że była w nas wielka siła moralna, która nam do zwycięztwa dopomogła. (Oklaski).

Tak jest! zwyciężyliśmy i gdy za chwilę zabrzmi sygnał ukończonego boju, myśl nasza i oko nasze szukać będzie tych, którzy nas w tej walce wspierali i zwróci się do wielu, ale przed innymi do JE. pana Namiestnika, którego śmiało nazwać mogę geniuszem opiekuńczym naszego dzieła. Co hrabia Kazimierz Badeni zrobił dla wystawy, ci tylko powiedzieć mogą, którzy jak ja i najbliżsi moi współpracownicy, patrzyliśmy na tę pomoc, na to poparcie. Od pierwszego dnia, kiedy na lwowskim ratuszu kraj orzekł, że wystawa być ma, od tego dnia widzieliśmy w p. Namiestniku najgorętszego orędownika naszych życzeń, najwytrawniejszego doradcę, najofiarniejszego obywatela kraju, którego imię na zawsze wdzięczności zgłoskami w historyi naszej wystawy zapisane zostanie. (Huczne długotrwające brawa i oklaski).

I od Ciebie Mości Ks. Marszałku wystawa doznawała w całej pełni poważnej opieki i Ty pojąwszy jej znaczenie i doniosłość z wysokiego Twego stanowiska udzielałeś jej gorącego poparcia, za co przyjmij wyrazy naszego głębokiego hołdu. (Oklaski).

A teraz słów kilka do moich kolegów, do moich kochanych współpracowników, którzy poświęcili dwa lata pracy, aby wspierani całym zasobem sił fizycznych i intelektualnych, dokonać dzieła naszej wystawy. Dwa lata takiej wspólnej, często gorączkowej, prawie zawsze nerwowej pracy, to okres życia i zaistę szczęśliwym, kto z takiej pracy wynosi wspomnienie podziwu, wdzięczności, najwyższego uznania dla swoich współpracowników.

Ja wynoszę to wspomnienie i nie wiem, co w was więcej uwielbiać — czy waszą bezinteresowność i pełną zapału wytrwałość, czy też tę bezgraniczną dobroć i wszystko przechodzącą wyrozumiałość dla mojej osoby, dzięki której to wyrozumiałości zespoliliśmy tak nasze życie, żeśmy przez tych lat dwa stanowili jednę myśl, jednę duszę. W tem jedna z tajemnic naszego powodzenia, jeżeli zasłużyliśmy na jakie uznanie, to uznanie to w równej mierze nam wszystkim się należy, pozwól zatem Mości książę marszałku, że przyjmując z wdzięcznością do mnie zwrócone słowa, uznaniem tem, na tem miejscu podzielę się z mymi współpracownikami. (Oklaski).

Przyjaciele, wkrótce drogi nasze znowu się rozejdą — przez tych lat dwa tak bliscy, każdy z nas w inną pójdzie stronę, lecz wierzajcie, jakkolwiek dzielić nas będą losy, pozostaniemy razem złączeni wspomnieniem uczciwej pracy i tej miłości Ojczyzny, z której czerpaliśmy natchnienie i siły dla naszego dzieła. (Huczne oklaski i brawa).

Następnie imieniem Rady m. Lwowa przemówił p. Michalski; imieniem rękodzielników krakowskich p. Zieleniewski; imieniem rękodzielników lwowskich p. Niemczynowski.

Następnie ks. Sapieha dziękował stolicy kraju za gościnność użyczoną wystawie, gminie za ofiarność i pomoc, a wystawców pożegnał życzeniem: „Do widzenia na przyszłej, jeszcze świetniejszej wystawie," poczem ogłosił wystawę za zamkniętą.

Ciągnienie losów wystawowych.

Lwów 16 października.

Dziś wieczorem o godz. 8 rozpoczęło się ciągnienie losów loteryi wystawowej w hali muzycznej na placu wystawy. Komisyę loteryjną stanowili pp. Dr Jeleń, Posner, Piepes, substytut notaryusza Rastawiecki, Wysocki naczelnik urzędu loteryjnego we Lwowie, Arnold Gerstinger i Kozłowski, urzędnicy tegoż biura i delegat namiestnictwa Kierski. Hala muzyczna już o godz. $7^1/_2$ była przepełniona publicznością, która podczas ciągnienia skrzętnie notowała numera. Losy z trzech kół loteryjnych ciągnęli trzej chłopcy z zakładu głuchoniemych. Z jednego koła wyciągano numer seryi, z drugiego numera losu, a z trzeciego opis wygranych.

Ciągnienie rozpoczęło się punktualnie o godz. 8. Wygrały:

Serye 3016, 1983, 2663, 1865, 3202, 2704, 1495, 1572, 2108, 2022, 1348, 1182, 4024, 5617, 118, 1133, 3178, 224. Z tych seryj wygrywają numera losów od 1—25 włącznie po 10 złr.

Serye 127, 2586, 2764, 710, 729, 800, 2602, 1363, 3665, 510, 1042, 480, 1679, 966, 3495, 1620, 5086, 3647. Z tych seryj wygrywają numera losów od 26—50 włącznie po 10 złr.

Serye 1089, 499, 4897, 1526, 2268, 3737, 1383, 4016, 3409, 1751, 769, 2261, 680, 788, 2538, 3690, 2508, 1807. Z tych seryj wygrywają numera losów od 51—75 włącznie po 10 złr.

Serye: 3.503, 1.466, 3.638, 682, 2.644, 5.446 1.476, 4.840, 2.465, 5.093, 5.818, 3.912, 2.834, 3.267, 3.196, 4.613, 251, 587. Z tych seryj wygrywają numera losów od 76 do 100 włącznie po 10 złr.

Dalej wygrały:

serya:	3.240	Nr.	17	wygr.	wart.	20	złr.
„	1.931	„	73	„	„	50	„
„	21	„	93	„	„	50	„
„	2.515	„	56	„	„	100	„
„	946	„	17	„	„	20	„
„	2.819	„	59	„	„	20	„
„	2.765	„	71	„	„	200	„
„	3.996	„	12	„	„	20	„
„	3.830	„	47	„	„	20	„
„	3.683	„	56	„	„	500	„
„	282	„	84	„	„	20	„
„	1.955	„	53	„	„	20	„
„	2.898	„	24	„	„	50	„
„	4.789	„	12	„	„	300	„
„	2.733	„	82	„	„	20	„
„	2.421	„	69	„	„	20	„
„	1.962	„	1	„	„	250	„
„	523	„	87	„	„	500	„
„	3.643	„	71	„	„	20	„
„	1.412	„	33	„	„	20	„
„	3.749	„	84	„	„	20	„
„	2.976	„	84	„	„	20	„
„	4.653	„	23	„	„	1.000	„
„	5.431	„	27	„	„	250	„
„	2.719	„	52	„	„	400	„
„	3.202	„	38	„	„	400	„
„	1.919	„	47	„	„	20	„
„	4.949	„	74	„	„	20	„
„	230	„	98	„	„	300	„
„	1.280	„	28	„	„	20	„
„	2.315	„	33	„	„	20	„
„	2.418	„	51	„	„	20	„
„	526	„	7	„	„	20	„
„	4.076	„	96	„	„	250	„
„	4.303	„	85	„	„	100	„
„	53	„	16	„	„	50	„
„	5.532	„	17	„	„	20	„
„	1.192	„	30	„	„	50	„
„	593	„	57	„	„	20	„
„	5.490	„	22	„	„	400	„
serya:	1.869	Nr	50	wygr.	wart.	20	„
„	409	„	30	„	„	250	„
„	2.214	„	30	„	„	20	„
„	5.239	„	81	„	„	50	„
„	4.492	„	33	„	„	20	„
„	1.649	„	7	„	„	100	„
„	127	„	89	„	„	20	„
„	5.669	„	5	„	„	200	„
„	1.690	„	45	„	„	20	„
„	3.027	„	59	„	„	20	„
„	2.277	„	30	„	„	500	„
„	1.243	„	23	„	„	50	„
„	2.026	„	18	„	„	300	„
„	3.374	„	72	„	„	20	„
„	5.951	„	50	„	„	20	„
„	2.669	„	31	„	„	50	„
„	5.001	„	18	„	„	20	„
„	93	„	10	„	„	20	„
„	3.948	„	50	„	„	20	„
„	4.003	„	49	„	„	100	„
„	5.868	„	56	„	„	50	„
„	953	„	50	„	„	250	„
„	2.931	„	71	„	„	300	„
„	2.578	„	54	„	„	50	„
„	5.679	„	77	„	„	20	„
„	5.914	„	60	„	„	200	„
„	1.302	„	64	„	„	50	„
„	3.763	„	77	„	„	250	„
„	4.654	„	76	„	„	20	„
„	313	„	8	„	„	200	„
„	4.914	„	23	„	„	20	„
„	5 484	„	17	„	„	20	„
„	3.298	„	55	„	„	150	„
„	3.322	„	98	„	„	20	„
„	755	„	17	„	„	20	„
„	905	„	23	„	„	200	„
„	3.621	„	38	„	„	20	„
„	2.231	„	19	„	„	20	„
„	4.348	„	94	„	„	20	„
„	2.270	„	25	„	„	20	„
„	2.339	„	85	„	„	50	„
„	4.980	„	62	„	„	100	„
„	3.412	„	60	„	„	50	„
„	838	„	44	„	„	50	„
„	2.662	„	9	„	„	50	„
„	4.210	„	20	„	„	20	„
„	2.400	„	51	„	„	100	„
„	2.837	„	68	„	„	250	„
„	4.724	„	88	„	„	20	„
„	35	„	92	„	„	100	„
„	262	„	45	„	„	150	„
„	4.817	„	24	„	„	20	„
„	2.191	„	29	„	„	300	„
„	4.246	„	36	„	„	100	„
„	929	„	50	„	„	20	„
„	4.994	„	39	„	„	20	„
„	4.920	„	16	„	„	20	„
„	4.048	„	30	„	„	20	„
„	934	„	58	„	„	50	„
„	4.116	„	63	„	„	100	„
„	198	„	15	„	„	50	„
„	2.401	„	3	„	„	250	„
„	5.297	„	41	„	„	300	„
„	5.112	„	40	„	„	20	„
„	5.908	„	78	„	„	20	„
„	3.327	„	24	„	„	5.000	„
„	1.026	„	47	„	„	20	„
„	3.773	„	12	„	„	20	„
„	3.529	„	11	„	„	20	„
„	1.205	„	99	„	„	100	„
„	193	„	70	„	„	20	„
„	5.430	„	100	„	„	250	„
„	4.021	„	28	„	„	20	„
„	1.485	„	76	„	„	20	„
„	3.927	„	97	„	„	20	„
„	2.394	„	55	„	„	20	„
„	2.429	„	80	„	„	400	„
„	233	„	31	„	„	20	„
„	227	„	88	„	„	50	„
„	5.982	„	78	„	„	150	„
„	1.828	„	39	„	„	20	„
„	3.116	„	77	„	„	20	„
„	650	„	35	„	„	300	„
„	969	„	41	„	„	100	„
„	3.201	„	86	„	„	50	„
„	1.439	„	37	„	„	50	„
„	2.175	„	15	„	„	100	„
„	1.096	„	99	„	„	150	„
„	1.432	„	99	„	„	20	„
„	4.507	„	58	„	„	400	„
„	5.659	„	44	„	„	50	„

Główna wygrana 60 000 złr. padła na seryę 4571 Nr 27.

Wygrana 10.000 złr. padła na seryę 4772 Nr 44.

Wygrana 5.000 złr. padła na seryę 3327 Nr 24.

KRONIKA.

Kraków 16 października.

— **Centralny komitet przedwyborczy** odbędzie posiedzenie w sobotę dnia 20 b. m. o godz. 3 po południu w sali Towarzystwa wzaj. ubezpieczeń. Na porządku dziennym jest sprawa wyboru posła na Sejm krajowy z okręgu mniejszej własności powiatu tarnobrzeskiego.

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się jutro o godz. 5 po południu.

— **Nabożeństwo żałobne.** Za duszę ś. p. Zdzisława Sobańskiego, za staraniem Kongregacyi Maryańskiej, której był członkiem, odbędzie się w kościele św. Barbary w sobotę dnia 20 b. m. o godz. 9 rano.

— **Z Czytelni katolickiej.** We czwartek dnia 11 b. m. odbyło się posiedzenie wydziału nowo-założonej Czytelni katolickiej polskiej w obecności 14 członków wydziału. Z powodu zaszłych pewnych nieformalności przy wyborze prezesa w dniu 6 lipca b. r., przystąpiono do stanowczego wyboru tegoż i wybrano przez aklamacyę prezesem hr. Karola Scipiona. Dalej przyjęto do wiadomości, iż lokal dla Czytelni wynajętym został przy ul. Podwale Nr 1 na parterze i postanowiono otworzyć Czytelnię do użytku członków w niedzielę dnia 21 b. m. W dniu tym o godz. 9 rano odprawioną zostanie wotywa w kościele św. Anny na intencyę Czytelni, zaś o godz. 6 wieczorem nastąpi poświęcenie i otwarcie lokalu. Uroczyste otwarcie Czytelni odłożono aż do obsadzenia stolicy Książęco-biskupiej z powodu, iż każdorazowy Książę Biskup krakowski jest protektorem Czytelni.

— **Odezwa.** Gdy w roku zeszłym w czasie ostrej zimy przyszło nam udać się z prośbą do ofiarności publicznej w sprawie biednych małych dziatek, uczęszczających do pięciu ochron krakowskich, była obawa, że wobec różnych i coraz nowych potrzeb, nasza odezwa zostanie bez skutku. Inaczej się wszakże stało — matki i małe dziatki nas zrozumiały, dary nadeszły obficie, nawet z prowincyi paczki nadsyłano. Nie pro-

siliśmy o pieniądze, ani o nowe ubrania, ale o to, co w każdym domu znaleźć się może — o rzeczy noszone i odłożone, o obuwia, pończoszki i koszulki takie, których dzieci już użyć nie mogą, o zabawki, laleczki stare, słowem o to, co w domu zdać się nie może — a w rękach opiekunek dzieci SS. Felicyanek i SS. Miłosierdzia, przerobione i oczyszczone, pozwoli im okryć i od zimna ochronić najbiedniejsze małe dziatki.

Tak, jak w roku zeszłym, prosimy o nadsyłanie paczek, w papier owiniętych, wprost pod adresem: Ochrony SS. Felicyanek na Smoleńsku, a ztamtąd rzeczy będą rozdzielone pomiędzy wszystkie ochrony.

Ś. p. X. Kardynał, główny opiekun ochron, pochwalił w roku zeszłym to zbieranie ubrań dla dzieci. Może pamięć tego, który tak dziatki małe kochał, zachęci serca litościwe do opatrzenia na zimę takich drobnych dzieci, które z powodu nędzy rodziców ani opieki, ani ubrania nie mają. *M. F. Z.*

— **Ze sądu.** W piątek dnia 19 b. m. odbędzie się w tutejszym sądzie karnym rozprawa przeciw p. Kazimierzowi Heniszowi, b. właścicielowi domów i zakładów przemysłowych przy ulicy Zwierzynieckiej, o oszustwo i lekkomyślną krydę z § 486.

— **Stypendya.** Wydział krajowy nadał stypendyum o rocznych 1000 złr. na rok 1894/5 z funduszu krajowego p. Mieczysławowi Pańkowskiemu, słuchaczowi fakultetu rolniczego na uniwersytecie w Lipsku; zaś stypendyum o rocznych 400 złr. z fundacyi ś. p. Piotra Probusa Włodzimierza Samson Barczewskiego, a mianowicie z funduszu dla panien polskich p. Łucyi Łubińskiej, uczennicy VII klasy zakładu PP. Sakramentek we Lwowie.

— **Sprzedaż dóbr** Kamionka Strumiłowa hrabiny Heleny Mierowej przyszła do skutku. Dobra te przeszły na własność spółki, na czele której stoi p. Stanisław Homolacs. Sprzedaż dokonana została w Krakowie za pośrednictwem adw. Dra Kirchmajera.

— **Kradzież literacka.** (Z Izby sądowej lwowskiej). W dalszym ciągu przesłuchania Dra Lewickiego skonstatowano, iż słownik Sielskiego, znajdujący się w manuskrypcie na stole, jako *corpus delicti*, był pisany od 25 grudnia 1889 do 19 stycznia 1891 r. Ponieważ świadek uchyla się od odpowiedzi na pytanie obrońcy, w którym czasie pracował nad swoją pracą habilitacyjną, przeto obrońca prosi o zmuszenie świadka do odpowiedzi. Pokazuje się, że Lewicki nad tem dziełem pracował od roku 1884 do 1888.

Rozpoczęło się przesłuchiwanie świadka Dra Oleśnickiego, ze Stryja. Ten z góry oświadcza, iż po polsku mówić nie będzie, tylko w razie koniecznej potrzeby. Z zeznań świadka wynika, iż w pracach „Krużka“ udziału nie brał, sam używa terminologii śp. prof. Ogonowskiego, a z Drem Lewickim poznał się na uniwersytecie i wydawał z nim w roku 1888 *Czasopyś prawnyczą*, o jakiejś pracy jednak Lewickiego nad terminologią nic nie wie. Zdaniem świadka, profesor Ogonowaki znał język ruski doskonale. Co do inteligencyi p. Gulaja, oświadcza p. Oleśnicki, iż uważa go jako człowieka wysoce inteligentnego, który nigdy „nie mógł wziąć rachunku kupieckiego za kartkę romansu“ i zawsze dobrze wie, co ma w ręku. Świadek oświadcza w końcu, że słownika p. Lewickiego nie zna wcale.

Następnie odczytano sprostowanie p. Lewickiego w *Gazecie Narodowej*, w którem tenże oświadcza, że profesor Ogonowski, jako „znający źle język ruski“, nie byłby mógł podołać pracy nad słownikiem.

Dr Grek stawia ponownie, odrzucony już przez trybunał wniosek, aby przesłuchano świadka co do tej okoliczności, czy Gulaj w towarzystwie ruskiem jest uważany za intryganta.

Po przerwie oświadcza przewodniczący, iż trybunał na żądanie przysięgłych przychyla się do wniosku, poczem Dr Oleśnicki oświadcza, iż „uważa p. Gulaja za człowieka pod każdym względem honorowego, zasługującego na wiarę i zaufanie.“

Uchwalono wezwać do rozprawy na świadka X. Emiliana Ogonowskiego, a następnie odczytano zeznania p. Mogilnickiego, z których wynika, że także polscy prawnicy korzystali z prac prof. Ogonowskiego, doskonale pisanych.

Przed trybunałem staje, jako świadek, profesor gimnazyalny p. Hilary Ogonowski, który zgadza się na zeznania w języku polskim. Jest to opiekun sieroty i wdowy po ś. p. prof. Ogonowskim. Świadek przedewszystkiem zastrzegł się, jakoby on i wdowa „nałazili“ p. Lewickiego, aby zabrał skrypta ś. p. profesora, lecz przeciwnie, p. Lewicki sam ich „nałaził.“ Na nalegania posłał świadek skrypta przez posłańca — sam ich nie nosił, jak twierdzi p. Lewicki — dokładnie sobie nie przypomina, czy terminologia tam była, czy nie. Rękopisy zatrzymał p. Lewicki 16 miesięcy. Że nad słownikiem ś. p. brat pracować musiał, wnosi świadek z tego, iż na dwa lata przed śmiercią nieboszczyk mówił, że trzeba się spieszyć z robotą przed śmiercią. — Świadek ma to moralne przekonanie, iż rękopis terminologii śp. profesora Ogonowskiego istniał. W chwili, gdy Lewicki ogłosił odezwę, uderzyło to świadka, że właśnie on to wydaje, a po drugie, że Kost' Lewicki chwali się już podczas druku, iż pracuje ogromnie nad słownikiem.

W dalszym ciągu swych zeznań potwierdza świadek zeznania Gulaja, co do wizyty tego ostatniego u Lewickiego w najdrobniejszych szczegółach, a dalej opowiada o rozmowie z p. Pawęckim, w której ten ostatni oświadczył mu: *taże tu robotu pokijnyka Ołesia drukuje Lewickij*, dodając, że rękopis słownika terminologii prawniczej profesora Ogonowskiego widział na biurku u Lewickiego. Świadek dotknięty temi wiadomościami, pragnął tę sprawę załatwić polubownie, oświadczono mu jednak, iż sprawa zaszła już tak daleko, iż musi się oprzeć o sąd karny. Wtedy świadek pragnął zwołać sąd polubowny, co jednak wobec oporu Lewickiego nie doszło do skutku. Świadka niemile dotknął fejleton w *Dile*, w którym podnoszone są zasługi Lewickiego, a po niewierany jest śp. profesor, wskutek czego nabrał świadek przekonania, że artykuł ten albo sam pisał, albo co najmniej dyktował Lewicki.

Wskutek pytań Dra Krosińskiego oświadcza świadek, iż Lewicki bywał często po śmierci profesora w celach pertraktacyi o skrypta, które leżały w wielkim nieporządku w niezamkniętym pokoju.

— **Zbrodnia w Cykowie.** W lutym r. b. Zygmunt Hoszowski, syn właściciela Cykowa w pow. przemyskim, zamordował X. Ardana, tamecznego gr. k. parocha. W sprawie tej odbyła się przed trybunałem sędziów przysięgłych w Przemyślu rozprawa karna i Hoszowski skazany został za morderstwo na karę śmierci przez powieszenie. Skazany wniósł zażalenie nieważności, a na rozprawie, odbytej onegdaj przed trybunałem kasacyjnym obrońca jego Dr Friedmann żalił się, iż trybunał przysięgłych w Przemyślu odrzucił wniosek, aby zbadano stan umysłowy Hoszowskiego. Obrońca wskazywał na rozmaite fazy z życia Hoszowskiego i jego krewnych; twierdził, iż zachodzi tu dziedziczny obłęd i powołał się na opinię psychiatra prof. Wagnera, który mniema, iż stan umysłowy Hoszowskiego powinien być zbadany. Trybuał kasacyjny pod przewodnictwem prezydenta senatu Rakowicza, zgodnie z wywodami zastępcy jeneralnego prokuratora, odrzucił zażalenie z tem umotywowaniem, iż zboczenie umysłowe jest stanem wyjątkowym, a na dowód, że ono zachodzi, musiałyby być sądowi podane szczegółowe wskazówki, gdy takich niema, przeto wniosek o zbadanie stanu umysłowego jest nieuzasadniony. Wobec tego zatwierdził trybunał wyrok śmierci, wydany na Hoszowskiego przez sąd przemyski.

— **Jubileusz Straussa.** Znany w całym świecie „król walca,“ Jan Strauss, obchodził obecnie w Wiedniu 50-letni jubileusz swojej artystycznej twórczości; bieżący tydzień przeznaczono na tę uroczystość, w której bierze udział cały bez wyjątku Wiedeń. Wszystkie dzienniki poświęcają jubilatowi najpochlebniejsze artykuły, a wszystkie warstwy ludności współzawodniczą w okazaniu swemu ulubieńcowi uznania i wdzięczności za wiele chwil miłych, które im zgotował swoimi utworami. W sobotę przedstawiono w teatrze „An der Wien“ po raz pierwszy nową operetkę Straussa p. t. *Jabuka*, która doznała wielkiego powodzenia; publiczności bardzo się podobał akt drugi i trzeci. Kompozytor był oczywiście przedmiotem najbardziej entuzyastycznych owacyj, które doszły do zenitu, kiedy Girardi odśpiewał kuplety na cześć „Jana II!“ Niezmiernie podobała się śliczna przygrywka do aktu trzeciego: jest to rodzaj intermezza, wprowadzonego w modę przez Mascagniego. Przedstawienie nowej operetki było wstępem do uroczystości jubileuszowych. Przedstawienie w operze operetki *Fledermaus*, koncert filharmonistów, wielki bankiet w „Grand-Hotelu“ itp. stanowią główne punkta bogatego i zajmującego programu. Strauss otrzymuje podarunki i powinszowania ze wszystkich stron świata, a imię jego obecnie na ustach każdego Wiedeńczyka. Na adresach, nadsyłanych jubilatowi, widzieć można wśród podpisów imiona wysokich dygnitarzy, a w dniu 15 b. m. zebrało się w willi Straussa na Igelgasse niezmiernie liczne grono wielbicieli, między którymi nie brakło prawie ani jednej z najpierwszych powag wiedeńskiego świata muzycznego i wogóle artystycznego. Również koncert południowy w wielkiej sali „Musikvereinu“ zgromadził ministrów, ambasadorów, członków Izby wyższej, posłów do parlamentu, wyższych wojskowych i urzędników, oraz ogromne zastępy wybitnych przedstawicieli społeczeństwa stołecznego.

— **Paweł Lindau,** literat berliński, słynny ze skandalicznego procesu, dla którego przed paru laty opuścił Niemcy a nawet Europę, został obecnie mianowany intendentem teatru nadwornego w Meiningen.

— **Z Łodzi** telegrafują: Wczoraj w nocy wszczął się pożar w przędzalni Kürzla w Zgierzu. Klęska przybrała olbrzymie rozmiary. W chwili wysłania telegramu, fabryka stoi w płomieniach. Straty przypuszczalne 300.000 rs.

— **Z wystawy w San Francisco,** jak donosi nam nasz korespondent, został jeden z piękniejszych obrazów sekcyi polskiej, mianowicie Tadeusza Sulimy Popiela „Po burzy“ zakupiony za 3.000 dolarów do muzeum narodowego w St. Louis. Otwarcie międzynarodowej wystawy w Los Angelos miało nastąpić dnia 15 b. m. Urządzenie na niej oddziału sztuki polskiej jest zasługą p. Juliusza Rodysa, adwokata z Warszawy, którego staraniem i kosztem również urządzoną była sekcya polska wystawy w San Francisco.

— **„Bunt studencki.“** Z Petersburga piszą do *Dz. Poznańskiego*, iż zaraz z rozpoczęciem wykładów powstali studenci instytutu technologicznego przeciwko swej władzy. Przyczyna tego „buntowania się“ jest następująca: Studenci, z wiedzą swej władzy, utrzymywali kuchnię, którą sami zarządzali tak dobrze, iż zaoszczędzić zdołali parę tysięcy rubli w ciągu lat kilku. Kuchnia ta była zarazem miejscem, gdzie, ale tylko w ciągu obiadu, młodzież mogła się zgromadzać i pogawędzić bez dozoru policyi zakładu naukowego. Trwało to lat parę, aż w końcu roku zeszłego dyrektor instytutu oświadczył studentom, że kuchnia ich nie może dłużej istnieć, że musi przejść pod nadzór instytutu, który ją nadal prowadzić będzie. Młodzież się na to nie zgodziła i przez całe lato obmyśliwała sposoby uratowania instytucyi. Nareszcie wakacye minęły, a z rozpoczęciem nowego roku zjawił się minister oświaty w instytucie, tłumacząc uczniom, iż powinni się uczyć, ale nie buntować przeciwko władzy. Wkrótce po odejściu ministra, studenci w murach instytutu urządzili prawem wzbronione im zgromadzenie i debatowali nad sposobami uratowania swej kuchni. Rozpędzeni raz, zgromadzili się ponownie, aż wreszcie przed paru dniami około 50 młodzieży władza instytutu zauważyła i śledziła pilnie każdy ich krok. Wczoraj (28 września v. st.) w instytucie wywieszono ogłoszenie, oznajmiające, że ktokolwiek ze studentów weźmie udział w nieporządkach, natychmiast będzie wydalony i oddany władzom administracyjnym, które będą miały prawo go wywieść. Okazało się jednak, że ogłoszenie to wywieszono *post festum*, gdyż w nocy dnia poprzedniego policya wyłowiła 18 studentów według własnego wyboru i natychmiast porozwoziła ich na miejsca ich urodzeń. Oburzyło to młodzież do najwyższego stopnia; oburzyło nawet tych, którzy nie wzięli żadnego udziału w dotychczasowych nieporządkach i postanowili zebrać się w funkcyonującej już kuchni urzędowej jedynie w tym celu, ażeby ją rozbić. Zamiar ten jednak spełzł na niczem, dzięki jedynie opozycyi studentów Polaków, którzy nie chcieli wziąć żadnego udziału w tem zaburzeniu, gdyż doskonale wiedzieli, że to do celu nie prowadzi, oraz że w każdym razie policya im, Polakom, winę przypisze. — Tak sprawa „buntu studenckiego“, w którym Polacy nie biorą żadnego udziału, stoi dzisiaj, a jaki weźmie obrót jutro — nie wiadomo. Młodzież myśli tylko o tem, w jaki sposób ma się domagać powrotu 18 kolegów, usuniętych z instytutu.

— **Nekrologia.** X. Adam Słotwiński, b. rektor Zgromadzenia XX. Pijarów w Krakowie, zmarł tu wczoraj, przeżywszy lat 60. Pogrzeb z krypty kościoła XX. Pijarów odbędzie się jutro we czwartek o godz. 3 po południu.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

We czwartek 18 b. m.: *Cyganerya*, dramat w 5 aktach według Murger'a i Barriere'a, napisany przez K. Zalewskiego.

W piątek 19 b. m.: *Wróg ludu*, dramat w 5 aktach H. Ibsena.

W sobotę 20 b. m.: *Cyganerya* (jak wyżej).

W niedzielę 21 b. m.: *Cyganerya* (jak wyżej).

— Dnia 16 października pochmurno, po południu chwilami deszcz i krupy; termometr od +3·2 doszedł do +7·5 C. Barometr idzie w górę; o godz. 7 rano dnia 17 października stan jego był 740·2 mm., termometru +5·4 C. Wiatr zachodni.

We czwartek d. 18 października: św. Łukasza ewangelisty.

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 17 października. Na wczorajszem posiedzeniu Koła polskiego podniósł najprzód Zaleski, iż obecna sesya jest bardzo ważna. Koalicya okazała się dobrą, chociaż jej miodowe miesiące minęły. Następnie omawiał D. Abrahamowicz wniosek Pernerstorfera w sprawie reformy wyborczej. Jaworski oświadczył, że rząd zajmował się tą sprawą zaraz po objęciu urzędowania. Wynikiem tego są zasady, przedłożone klubom. Obecnie zamierza rząd rozpocząć bez zwłoki konferencye z klubami koalicyjnymi, względnie z ich mężami zaufania. Po tem oświadczeniu postanowiło Koło głosować przeciw nagłości wniosku Pernerstorfera. W końcu rozpoczęto obrady nad nową ustawą karną.

Dzisiaj odbyło się posiedzenie klubu Hohenwarta, na którem tylko pobieżnie omawiano wniosek Pernerstofera. Jutro obradować będzie Koło polskie i lewica. Na porządku dziennym Koła polskiego jest dalszy ciąg dyskusyi nad ustawą karną.

Konferencye z klubami w sprawie reformy wyborczej rozpoczną się zapewne jutro po wyborze nowych członków zarządu lewicy.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 17 października. Na posiedzeniu Izby panów poświęcił prezydent serdeczne wspomnienie pamięci zmarłego członka Izby arcyksięcia Wilhelma. Do komisyi budżetowej wybrano Badeniego, do komisyi politycznej Walterskirchena. Minister spraw wewnętrznych zawiadamia w piśmie, że wykonanie biustów Smolki i Grocholskiego, które mają być ustawione w gmachu parlamentu, powierzono rzeźbiarzom Haerdtlowi w Wiedniu i Lewandowskiemu we Lwowie.

Wiedeń 17 października. Klub konserwatywny uchwalił rezolucyę, wyrażającą życzenie, aby liczba członków komisyi przemysłowej została zmniejszona z 36 na 24 dla ułatwienia osiągnięcia kompletu, potrzebnego do ważności uchwał. Przewodniczący klubu porozumie się w tej sprawie z innymi klubami, należącymi do koalicyi.

Wiedeń 17 października. Dziennik rozporządzeń wojskowych ogłasza: Cesarz nadał feldmarszałkom-porucznikom Bechtoldsheimowi, Lobkowicowi, Galgocsemu i Uexküllowi order żelaznej korony pierwszej klasy, trzem pierwszym z wojenną dekoracyą trzeciej klasy.

Wiedeń 17 października. Król grecki odwiedził dziś wielkiego księcia Konstantego i jego żonę, był na śniadaniu u ambasadora angielskiego Monsona, a wieczorem dał obiad na siedm nakryć, na który zaprosił wielkiego księcia z żoną.

Wiedeń 17 października. Radca ministeryalny w ministerstwie handlu Wojciech Hoffman, jadąc powozem zranił się wczoraj po południu śmiertelnie dwoma wystrzałami w głowę i umarł po kilku godzinach.

Wiedeń 17 października. Układy z radą zawiadowczą morawskiej kolei pogranicznej i z kuratorem pryorytetów Drem Stirnerem o wykupno tej kolei przez państwo, zakończyły się i protokół, obejmujący warunki wykupna, został wczoraj w ministerstwie handlu podpisany. Posiadacze pryorytetów, jak też i akcyonaryusze, mają otrzymać nadpłatę gotówką po 40 centów od obligacyj i akcyj.

Buda-Peszt 17 października. Król serbski odwiedził hr. Kalnoky'ego i prezydenta ministrów Wekerlego. Ludność przygotowała mu wszędzie sympatyczne przyjęcie.

Buda-Peszt 17 października. Na zamku w Budzie odbył się wczoraj o godz. 6 wieczorem obiad dworski, w którym wzięli udział: cesarz Franciszek Józef, król serbski, arcyksiążęta Józef i Władysław, minister Kalnoky, poseł Simics i komendant korpusu ks. Lobkowic. Król serbski siedział po prawej ręce Cesarza. O g. 11 w nocy odjechał król serbski do Berlina, pożegnany serdecznie przez Cesarza na dworcu kolejowym.

Buda-Peszt 17 października. Na wieczornej konferencyi uchwaliła partya liberalna stosownie do wniosku Wekerlego głosować w Izbie deputowanych za utrzymaniem bez zmiany, odrzuconych przez Izbę magnatów projektów do ustaw o wolnem wykonywaniu religii i o recepcyi żydów. Dalej przyjęła partya uskutecznione przez Izbę magnatów zmiany w ustawie o religii dzieci, upoważniła jednak rząd do postawienia wniosku, aby paragraf obejmujący opuszczone w tej ustawie postanowienia został objęty projektem do ustawy o wolnem wykonywaniu religii.

Wiesbaden 17 października. Cesarz Wilhelm przybył tu wczoraj o godzinie 4 popołudniu, przyjęty na dworcu przez naczelników władz. — Przez wspaniale przystrojoną ulicę Wilhelma koło nowego teatru udał się cesarz do pomnika cesarza Wilhelma I. Wojsko, związki wojskowe i młodzież szkolna tworzyli szpaler. Na placu uroczystości wypowiedział burmistrz po popisie Towarzystwa śpiewackiego mowę u stóp pomnika, który następnie na rozkaz cesarza odsłonięto.

Poczdam 17 października. Wczoraj odbyła się przed trybunałem dyscyplinarnym rozprawa przeciwko byłemu kanclerzowi Kamerunu, Leistowi, który uniewinniony został od oskarżenia, jakoby postępowaniem swojem wywołał bunt w Kamerunie, natomiast za nadużycie władzy urzędowej i niemoralne postępki uznany został winnym przestępstwa służbowego i skazany na przeniesienie na inny urząd ze zmniejszeniem pensyi o jedną piątą część.

Kilonia 17 października. Krążownik „Cormoran“ odpłynął wczoraj w południe do Japonii

Paryż 17 października. Prezydent Casimir-Perier przyjmował wczoraj popołudniu w. ks. Włodzimierza, który zajechał w otwartym powozie przed pałac elizejski, gdzie mu oddano honory wojskowe. Prezydenta Rzeczypospolitej otaczali podczas przyjęcia członkowie jego gabinetu cywilnego i wojskowego. Rozmowa miała charakter bardzo serdeczny i trwała 35 minut. Dziś Casimir-Perier ma rewizytować wielkiego księcia.

Paryż 17 października. Rada ministrów postanowiła wdrożyć dochodzenie sądowe przeciw dziennikowi *Chambard*, z powodu artykułu obrażającego prezydenta Rzeczypospolitej.

Bruksela 17 października. Oficyalny rezultat wyborów do Izby jest następujący: Wybrano 77 katolików, 7 liberałów i radykałów, 12 socyalistów. Wyborów ściślejszych odbędzie się 56.

Londyn 17 października Biuro Reutera donosi z Yokohamy, że parlament japoński zebrał się onegdaj na posiedzenie nadzwyczajne w Hiroszima. Prezydentem wybrany został Kussumoto, wiceprezydentem Szimada. Urzędowe otwarcie parlamentu nastąpi dzisiaj. Dotychczasowy minister spraw wewnętrznych hr. Inouye, wyjechał do Korei, a na jego miejsce powołany został Nomura. Do Tokio przybyło wielu jeńców wojennych.

Petersburg 17 października. Profesorowie Leyden i Zacharin, Dr Popow i chirurg przyboczny Wieljaminow ogłosili w *Prawit. Wiestniku* oświadczenie tej treści, że wczorajsze consilium nie wykazało u cara polepszenia w chorobie nerkowej; natomiast stwierdziło upadek sił. Lekarze spodziewają się, że południowy klimat pomyślnie wpłynie na stan zdrowia cara.

Bukareszt 17go października. Ministrowie, którzy udali się onegdaj do Sinaia, aby złożyć życzenia następcy tronu i jego małżonce z powodu pierwszej rocznicy urodzin młodego księcia Karola, powrócili tu wczoraj. Wczoraj o godz. 5½ wieczorem przybyła tu księżna koburgska. Król i królowa, następca tronu, ministrowie i liczni dostojnicy dworu przyjmowali księżnę na granicznej stacyi Predeal, następnie zaś towarzyszyli jej aż do zamku w Sinaia.

Zofia 17 października. Dziennik urzędowy ogłasza dekret, zwołujący Izbę na dzień 27 października, oraz dekret, przyjmujący dymisyę ministra Tonczewa.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi)

We fabrykach gdzie oba czynniki węgiel lub gaz nie są dogodne i tanie, wchodzi w używanie w ostatnich czasach motor naftowy, który szczególniej polecenia jest godny w dziedzinie gospodarstwa dla najrozmaitszych celów, do krajaczów karmy dla bydła, do szrotowników i młynków do czyszczenia, urządzeń do nawodnienia itp. Firma G. Bernhardt's Söhne w Wiedniu — Gaudensdorf Hauptstrasse 23 dostarcza 3 systemy tych motorów naftowych w najlepszej konstrukcyi a machiny będące w ruchu są najlepszem poleceniem dla tej dobrze znanej firmy. (2460)

Pensyonat
L. Glatmana (Ludomira)
przeniesiony został na ul. Pijarską l. 3 II piętro.
Do pensyonatu przyjmuje się i nadal uczniów szkół średnich, zapewniając im kierownictwo w naukach i wszelkie wygody. (2462 2-6)

Wilhelm Fenz
przeniósł swoje magazyny
w Rynek główny l. 31, róg ul. Szewskiej.
(1987 70-)

Kancelarya adwokata
Dra Adama Doboszyńskiego
przeniesiona została do domu p. Władysł. Fischera w Rynku, linia A-B l. 39.
(2447 4-10)

Lekarz chorób wewnętrznych
Dr Stefan Skrzyński
po odbyciu kilkuletniej praktyki na klinice prof. Korczyńskiego w Krakowie, następnie prof. Neussera w Wiedniu, ordynuje od godz. 3—4 przy ul. św. Marka Nr 7 I. p. (2418 4-4)

Wdowa, z bardzo osłabionym wzrokiem i nadwątlonym zdrowiem, licząca lat 73, pozbawiona najniezbędniejszych potrzeb życia i wystawiona na wielką nędzę, poleca się opiece serc wspaniałomyślnych i litościwych, upraszając o przesyłanie łaskawych datków za pośrednictwem Administracyi „Czasu.“

Ociemniały pedagog W. K.
znany dobrze w Krakowie, znajdujący się ze swoją rodziną w opłakanem położeniu i prawdziwej nędzy, zwraca się do Sz. Publiczności, a szczególnie do byłych kolegów o łaskawe nadesłanie jakiegokolwiek datku pieniężnego. — Oferty na ten cel przyjmie i doręczy jemu Administracya *Czasu*.

Mam zaszczyt donieść Szanownej Publiczności, iż przyjmuję do roboty
suknie damskie i garderobę dla dzieci.
Ręcząc za staranne wykonanie po cenach przystępnych, polecam się łaskawym względom.
Marya Siemińska
w Krakowie, ulica Sławkowska L. 20.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 17 października, 2 g. 30 min. po południu.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier. opod.	99 20	Anglobank	169 25
„ srebrna „	99 15	Union	280 75
4% złota	123 65	Bankverein	147 —
4% koronowa	98 10	Akcye Länderbank.	266 90
Akcye ban. austr.-w.	1034	„ kol. Kar. Lud.	217 —
„ kredytowe	370 75	„ „ lwowsko-czerniow.	286 75
Londyn	124 20	„ „ połudn.	105 75
Napoleony	9 89	Elbethal	275 50
Dukaty	5 89	Nordbahn	3380
Marki	60 95	Staatsbahn	367 12
4% Renta węg. kor.	95 65	Alpin	83 90
4% „ „ złota	122 —	Akcye tytoniowe	229 50
Losy prem węg.	160.50	Ruble	133 37½
Losy tureckie	65 50		

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 17 października.

Banknoty austr.	164 15	4% Listy likw. pols.	65 70
Krótki Wiedeń	163 95	Renta włoska	82 37
Banknoty ros.	219 05	Akc. austr. kred.	223 87
5% Listy zast. pols.	— —	Ultimo Ruble	219 25

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Michał Chyliński.

Kurs walut i papierów wartościowych.

Kraków 17 października.

	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	133 25	134 25
Marki niemieckie za 100	60 60	61 20
20-frankówka	9 83	9 93
Dukaty cesarskie	5 85	5 95
Ruble srebrne	1 20	1 30
Papiery wartościowe. Listy zastawne za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% galic. banku hipotecznego	100 —	100 80
5% „ „ „	101 —	101 80
5% „ „ „ z 10% prem.	110 —	110 80
4% galic. Tow. kred. ziemsk. nieokr.	97 —	98 —
4% „ „ „ „ 41 let.	97 —	98 —
4% „ „ „ „ koron.	96 30	97 —
4½% galicyjskiego banku krajowego	100 —	100 80
4% „ „ kraj. koron.	96 30	97 —
6% Listy zakł. kred. ziemsk. *w likwid*	101 50	102 —
4½% Listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. Królestwa Polskiego (—) za 100 rubli imiennej wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop.	99 50	100 50

Obligacye (za 100 złr. imiennej wartości oprócz kuponu bież.).	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
4% galicyjskie propinacyjne	96 30	97 30
5% komun. gal. bank. kraj. II em.	102 —	— —
4% pożyczki krajowej galic.	95 50	96 50
4% pożyczki kraj. koronowej	95 50	96 50
4½% pożyczki kraj. galic.	99 70	100 50
6% „ „ „	103 50	— —
4% Listy likwidacyjne Król. Pol. za 100 rubli im. wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop.	96 —	97 50
Akcye (za sztukę oprócz kup. bież.)		
galicyjsk. banku hipotecznego	413 —	423 —
kolei Karola Ludwika	215 50	217 50
„ lwowsko-czerniowieckiej	282 —	285 —
Losy		
miasta Krakowa	26 50	28 —
„ Stanisławowa	45 —	48 —
czerwonego krzyża austryackie	17 50	18 25
„ „ węgierskie	12 —	12 75
„ „ włoskie	12 —	13 50
węg. budowy tumu (Bazylika)	9 —	9 90

Cennik lwowskiej izby handlowej.

Lwów 16 października.

	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
Akcye gal. banku hipotecznego	412 —	422 —
5% listy banku hipotecznego	101 10	101 80
5% „ „ hipot. z 10% pr.	110 —	110 70
4½% „ „ „	100 —	100 70
4½% listy galic. banku kraj.	100 —	100 70
4% listy gal. Tow. kr. ziem. 41 l.	96 50	97 20
4½% „ „ „ „ „	97 70	98 40
4% „ „ „ „ „ 56 l.	96 50	97 20
Galic. obligacye indemnizacyjne	— —	— —
„ „ propinacyjne	96 70	97 40
4½% oblig. pożyczki kraj. gal.	101 50	— —

Kurs giełdy warszawskiej.

Warszawa 14 października.

	rub. k.	rub. k.
5% listy zast. Tow. kred.	— —	100 10
4½% „ „ „	— —	— —
4% „ likwidacyjne Król. Pol.	— —	97 —
5% „ zast. m. Warszawy ser. I	— —	— —
5% „ „ „ „ V	— —	— —

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń 16 października.

	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
Renty		
4 2/10% papierowa	99 20	99 40
4 2/10% srebrna	99 10	99 30
4% złota austryacka	123 65	123 85
5% papierowa austryacka	— —	— —
4% złota węgierska	122 10	122 30
5% papierowa węgierska	— —	— —
Obligacye		
5% indemnizacyjne galicyjskie	— —	— —
4% „ węgierskie	95 75	96 75
4½% pożyczki krajowej galic.	100 —	100 70
4% „ „ „	95 70	96 70
4% propinacyjne galicyjskie	96 50	97 30
Listy zastawne i dłużne.		
3% dł. pr. austr. Tow. kred. 1880	115 —	116 —
4% „ „ „ „ 1889	117 60	118 50
5% zast. gal. Ban. hip. z 10% pr.	110 —	110 50
5% „ „ „ „	101 20	101 80
4½% „ „ „ „	100 —	100 70
4% zast. gal. Tow. kr. ziem. 41 l.	97 75	98 25
4½% „ „ „ „ „	97 75	98 25
4% „ „ „ „ 56 l.	96 50	97 —
4½% zast. gal. banku kraj.	100 —	100 40
4% austro-węg. banku	100 —	100 80
4% dłużne prem. węg. bank. hip.	130 50	131 50

Priorytety	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
4% kolei północnej Ferdynanda	99 70	100 50
4% „ Koszyce-Bogumin	97 20	98 20
4% „ Lwów-Czern. opodat.	89 65	90 65
4% „ „ nieopod.	96 35	97 35
3% „ południowej	163 75	164 75
4% „ węgiersko-galicyjskiej	96 —	96 80
Akcye		
anglo-austryack. banku 120 złr.	168 50	169 50
wiedeńsk. banku związk. 100 „	146 50	147 10
austr. zakł. kred. ziem. 80 „	499 —	501 —
aust. z. kr. dla han. i przem. 160 „	— —	— —
węg. banku kredytow. 200 „	467 75	468 50
galic. banku hipoteczn. 200 „	420 —	426 —
austr. ban. dla krajów kor. 200 „	267 25	267 75
austro-węgiersk. banku 600 „	1380	1400
Unionbanku 200 „	280 75	282 —
kolei Albrechta 200 „	— —	— —
„ Alfölda 200 „	— —	— —
„ północ. Ferdynad. 1050 „	3365	3375
„ Koszyce Bogumin. 200 „	195 —	196 —
„ Lwow.-Czerniow. 200 „	286 50	287 50
„ państwowej 200 „	366 25	367 —
„ południowej 200 „	104 —	105 —
„ węgier.-galicyjskiej 200 „	206 —	207 50
„ węg. półn.-wschod. 200 „	206 —	207 —

	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
górnicze Alpine Montan 100 złr.	83 50	84 —
tureck. Tow. tytoniow. 200 fr.	231 —	231 50
Losy		
państwowe z r. 1854 po 250 złr.	148 50	149 50
„ „ 1860 „ 500 „	148 50	149 50
„ „ 1860 „ 100 „	159 50	160 50
„ „ 1864 „ 100 „	197 50	198 50
węg. prem. z r. 1870 „ 100 „	162 —	163 —
„ regul. Cisy	143 —	144 —
austr. regul. Dunaju	127 75	128 25
miasta Wiednia z r. 1874	177 50	178 50
serbskie 100 frankowe	40 —	41 50
tureckie	65 60	65 90
węg. budowy tumu (Bazylika)	9 20	9 60
kredytowe z r. 1858	196 50	197 —
miasta Krakowa	26 50	27 25
czerwonego krzyża austryackie	17 80	18 —
„ „ węgierskie	11 80	12 10
Rudolfa	23 50	24 25
miasta Stanisławowa	46 —	48 —
Waluty.		
Dukaty cesarskie	5 90	5 91
20-frankówki	9 88	9 89
Funty szterlingi angielskie	12 40	12 45
Marki niemieckie	60 95	61 02
Ruble papierowe	133 50	134 —

Wszelkie papiery wartościowe, banknoty zagraniczne i monety kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszemi warunkami **Kantor wymiany filii c. k. uprzyw. gal. Banku hipotecznego w Krakowie, Rynek, L. 30.** Zlecenia z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą bez doliczenia prowizyi.

Bieliznę orygin. Prof. Dra Jaegera otrzymał w wielkim wyborze i poleca Kazimierz Niesiołowski w Krakowie, Sukiennice L. 24 i 25. Ceny bardzo niskie. (2065-2-)

(2501)

Za duszę ś. p.

KAZIMIERZA WILCZYŃSKIEGO

b. notaryusza w Wadowicach,
odprawi się jako w drugą rocznicę śmierci
Nabożeństwo żałobne
we czwartek d. 18 października b. r.
o godz. 7 zrana
w kościele OO. Kapucynów
na które pozostała siostra wraz z bratem zapraszają.

(2438)

Za spokój duszy ś. p.

ALEKSANDRA hr. BRANICKIEGO,

byłego właściciela dóbr ziemskich Suchy i Ślemienia z przyległościami,
fundatora kościoła parafialnego w Tarnawie dolnej obok Suchy,
zmarłego dnia 20 października 1878 roku,
odprawi się
Nabożeństwo żałobne
w kościele parafialnym w Tarnawie dolnej obok Suchy
w sobotę d. 20 października b. r.
o godz. 9 rano.

INTELIGENTNY MĘŻCZYZNA,

stanu wolnego, poszukuje od 1 listopada b. r. **do wynajęcia** od zamożniejszej rodziny **jednego pokoju** frontowego z przedpokojem lub bez tegoż; wikt domowy nader pożądany. Zgłoszenia uprasza się nadesłać pod lit. **A. Z.** poste restante **Kraków.** (2502-1 2)

Według metody ś. p. mego męża udzielam

LEKCYJ TAŃCÓW,

układu i gimnastyki salonowej, prywatnie i we własnem mieszkaniu przy placu Szczepańskim Nr. 9, I. p. (2440-1-)
Józefa Ekerowa.
Dla dzieci osobne godziny.

Młody człowiek,

kawaler, w wieku lat 28, od kilku lat zatrudniony w pierwszorzędnych gospodarstwach i obznajomiony ze wszelkiemi jego gałęziami, szczególnie z prowadzeniem obory mlecznej i zarodowej, jakoteż prowadzeniem ksiąg, poszukuje odpowiedniej posady. — Łaskawe oferty uprasza przesłać **S. M.** poste rest. **Jarosław.** (2476-1-3)

Czeladników krawieckich

dobrze uzdolnionych w większych sztukach, ponieważ wymagam bardzo starannej roboty, poszukuję do robót konfekcyjnych. (2475 1-4)
Józef Kalczyński,
pracownia sukien i konfekcyi damskiej w Krakowie, ulica Szewska Nr. 11.

Nowozałożona Fabryka Tutek (Gilz)

„Polonia“

RUDOLFA HERLICZKI w KRAKOWIE
POLECA
TUTKI CYGARETOWE
z najlepszej bibułki francuskiej
„Le Sublime“
po cenie: za **1000** sztuk w pudełkach zł. **1·20,**
(2474-1-) za **1000** sztuk w opaskach zł. **1·—.**
Przy zamówieniu 5000 naraz, opakowanie darmo i opłatnie.
Na żądanie wysyłam cenniki.
Odprzedającym odpowiedni rabat.

Tinct. chinae nervitonica comp.

(prof. Dra Liebera eliksir na wzmocnienie nerwów).

Tylko jedynie **prawdziwy** ze znakiem ochronnym **krzyżem i kotwicą.**
Sporządzony wedle przepisu **w aptece M. Fanty w Pradze.** Ten przetwór jest od wielu lat znany jako wypróbowany środek wzmacniający nerwy. Flaszka po 1 złr., 2 złr. i 3 złr. 50 ct. Prócz tego znakomitym środkiem domowym są **krople żołądkowe św. Jakóba.** Flaszka po 60 ct. i złr. 1·20.
Główny skład ma aptekarz **Eug. Heller w Krakowie,** tudzież P. Mikolasch aptek. we **Lwowie,** oraz apteka „pod Aniołem“ w **Tarnowie,** również do nabycia prawie we wszystkich aptekach. (2374-1-)

Zbierane mléko.

Podpisany życzy sobie wejść w stosunek w Austryi-Węgrzech z kilku
mleczarniami centryfugowemi,
które gotowe są swoje zbierane mléko przerobić na sér. — Łaskawe oferty z podaniem ceny, codziennej ilości mleka i czy są dostateczne lokale piwniczne uprasza
Altona-Bahrenfeld. A. L. Mohr.
Polecenie: C. k. uprz. zakład kredytowy w Wiedniu. (2348-2-2)

Znakomitym wynalazkiem, szczególniej dla kościołów wilgotnych, są niezniszczalne

Stacye Drogi Krzyżowej

emaliowane na cynku, w ramach zwykłych, gotyckich lub romańskich,
wyrabiane obecnie w Paryżu,
KSIĘGARNIA KATOLICKA
Dra Wład. Miłkowskiego
w Krakowie, (2208-10-)
przesyła na żądanie chętnie stacyę jedną na okaz i objaśnia o cenie, która jest bardzo umiarkowaną.

ŚLIWKI I POWIDŁA prawdziwe tureckie, świeże, nadeszły do handlu pod firmą
H. KRETSCHMER
w Krakowie, główny Rynek pod Nr. 10.
Również poleca ten handel
BRYNDZĘ LIPTOWSKĄ
i wszelkie towary korzenne i norymberskie. (2471-2-12)

Rządca lub ekonom

w sile wieku, żonaty, bardzo zdolny z małem wynagrodzeniem, poszukuje posady. — Adres: **O. O.** poste restante **Rzeszów.** (2413-5-6)

Zakład ś. Józefa dla osieroc. chłopców

w Krakowie ul. Karmelicka L. 70,
telefon Nr. 112,
poleca na obecną porę: cebulki kwiatowe hyacyntów po 12, 15 i 20 ct., tulipany po 5 i 8 cent. za sztukę, sadzonki konwalij zdatnych do pędzenia **(gotowych w zapasie 100.000 szt.)** 1000 szt 12 złr., 100 szt. złr. 1·50, do sadzenia w gruncie 1000 szt. 4 złr.; szczepy owocowe: jabłonie, grusze, wiśnie i śliwki, szt. od 40 do 70 ct.; porzeczki wielkoowocowe 100 szt. 7 złr.; maliny 3 złr. za 100 szt.; dziczki jabłoni, grusz i śliwek złr. 1·50 za 100 szt., 12 złr. za 1000 szt. Krzewy ozdobne w 12 odmianach, 100 szt. 10 złr. Wielki wybór roślin doniczkowych po cenie umiarkowanej. — Przyjmuje zamówienia na wieńce, bukiety i t. d. (2224-11-16)

Ogłoszenie konkursu.

Na **posadę okręgowego lustratora i konduktora zarazem przy Radzie powiatowej w Wieliczce** — rozpisuje się niniejszem konkurs.
Objęcie posady nastąpić ma w listopadzie b. r.
Podania należy wnosić **do dnia 1 listopada b. r.**
Do posady tej przywiązaną jest roczna płaca w kwocie 420 złr. i ryczałt na objazdy w kwocie 250 złr., prawa do awansu, do kwinkwenium i do emerytury. (2469-2-3
Z Wydziału Rady powiatowej w Wieliczce.

Najlepsze i najtańsze
skrzypce
cytry, gitary, **altówki, klarynety, flety,** oraz wszelkie **instrumenta dęte** — tylko we Fabryce instrumentów pod firmą
O. Lederhofer w Pradze,
Brenntegasse Nr. 23.
Cenniki darmo. (2295 4-)

WYROBY SPECYALNE
PARFUMERYA
AUX VIOLETTES DE PARME
ED. PINAUD

Mydło..... AUX VIOLETTES DE PARME
Essencya dla chustek.. AUX VIOLETTES DE PARME
Woda toaletowa.. AUX VIOLETTES DE PARME
Pomada..... AUX VIOLETTES DE PARME
Olejek..... AUX VIOLETTES DE PARME
Puder ryżowy. AUX VIOLETTES DE PARME
Kosmetyki.... AUX VIOLETTES DE PARME
37, Boulevard de Strasbourg, 37

(2131-4-)

Pierwsza i najstar. fabryka pieców w Austryi-Węgrz.
R. GEBURTH
c. i k. nadw. maszynista,
Wiedeń, VII., Kaiserstr. 71.

Znakomite piece regulacyjne do napełniania z lanego żelaza z płaszczami z blachy żelaznej i patentow. szamotowaniem w prostem i bardzo zbytkown. wykonaniu, do opalania mieszkań, biur, szpitali, koszar, kościołów, klasztorów i t. p.
Przeszło 100.000 pieców w używaniu.
Odznaczone na wszystkich wystawach pierwszemi nagrodami.
Przyjemne, łagodne oraz zdrowe ciepło. Wielka trwałość, zupełne wykorzystanie paliwa, znakomite regulowanie palenia.
Piece kuchenne z przenośnemi i niepękającemi emaliowanemi żelaznemi okaflowaniami.
Centralne ogrzewania, suszarnie, piekarnie.
Cenniki darmo i opłatnie. (1767-13-)
Skład we **Lwowie** u **Jana Schumann.**

Telefon Nr. 203. Założona w roku 1790 Telefon Nr. 203.

Apteka pod złotym Słoniem
E. HELLERA
(DAWNIEJ E. STOCKMARA)
w Krakowie, ul. Grodzka, róg placu Dominikańskiego,
utrzymuje stale na składzie **specyfiki** krajowe i zagraniczne, **wody mineralne** zawsze świeże, **parfumerye,** pudry mydła, wodę kolońską, — poleca własnego wyrobu:
Wina lecznicze.
Ziółka piersiowe Dra Seeburgera, paczka 20 ct.
SALUBRIN najlep. alkaliczny proszek do zębów Dr. BANDROWSKIEGO.
Esencya łopianowa i pomada, znakomity środek na porost włosów, flakon 50 ct.
Woda do ust Mentyna, odznacza się b. przyjem. smakiem, 40 ct.
Maść na piegi 50 ct. i **Apteczki homeopatyczne.**
Wysyłki na prowincyę załatwia odwrotną pocztą. (2102-25-52)

Jedyny zakład, który odznaczony został w **Paryżu złotym medalem.**
GORSETY DAMSKIE
Madame M. Weiss, Wien, I., Neuer Markt 2.
Ceny gorsetów od 10 zła. wzwyż. Przy zamówieniu 1 stownem uprasza się o podanie miary w centimetrach 1) całą objętość piersi i grzbietu wziętą pod pachami; 2) objętość kibici; 3) objętość bioder; 4) długość poniżej ramiona aż do kibici. Miarę należy wziąć na ciele i na sukni bardzo dokładnie. (435-9)
Rozsyłki pocztowe tylko za zaliczką lub za gotówkę.

Lwowska Fabryka Asfaltu
i TEKTUR ulepszonych ogniotrwałych
S. Szeligi-Łyszkiewicza, inżyniera
we **LWOWIE, przy ul. Korytnej pod Nr. 13,** poleca
Asfaltową masę elastyczną do fundamentów
dla izolowania wilgoci **kładzioną na mury w gorącym stanie,** jedyny dziś pewny środek **izolujący wilgoć;**
TEKTURĘ ulepszoną ogniotrwałą
do krycia dachów wysokich gatunków,
rola 10 metrów □ od złr. 2 do złr. 3·50;
ASFALTOWE ELASTYCZNE PŁYTY IZOLACYJNE,
LAK ASFALTOWY SWIECĄCY DO KONSERWACYI
dachów tekturowych i żelaza; (2045 61-)
SMOŁĘ angielską bezwodną.
Osusza asfaltem jako jedynym środkiem znanym dotąd w budownictwie najbardziej
zawilgocone ściany w mieszkaniach.
Niszczy zastarzały grzybek drzewny.
Fabryka wykonywa w całym kraju swoimi ludźmi pokrycia dachowe tekturowe i oraz reparacye tychże. Metr □ po 50 do 75 ct. **Długoletnią trwałość poręcza się.**

NAJLEPSZY i NAJTANSZY
znak szampana
Talisman-sec
Józef Törley i Spółka
w Budapeszcie. (2347-3-4)
GŁÓWNE ZASTĘPSTWO
Franc. Weislein w Wiedniu,
II/2, Czerningasse 14.

SKŁADY

Molla Proszków Seidlickich	Wódki francuskiej i soli Molla
w oryginalnych pudełkach po 1 złr.	w plombowanych flaszkach po 90 c.

mają następujące firmy:
w KRAKOWIE W. Redyk apt., K. Wiszniewski apt., St. Feintuch kup., — w BRODACH K. Kulak apt., — w CZORTKOWIE Ludwik Noss apt., — w HORODENCE J. Neuburg apt., - w JAROSŁAWIU J. Angermann apt., J. Rohm, apt., — w KOLBUSZOWY Fr. Bemben aptek., — we LWOWIE J. Beisor apt., S. Rucker apt., — w NOWYM SĄCZU W. Filipek aptek., Kosterkiewicz wdowa, — w PODGÓRZU K. Nodzyński, aptek., — w PRZEMYSLU M. Schwarc apt.. — w RZESZOWIE C. Schaite i Sp., — w SOKALU E. Wysoczański aptek., — w STANISŁAWOWIE J. Macura, aptek., — w SUCZAWIE L. Bischoff apt. — w TARNOPOLU E. Frantz, L. Fleischmann apt., — w TARNOWIE F. Leszczyński, H. Wierzycki. St. Pawłowski. aptek., T. Scharff, — w ULANOWIE J. Wroński apt., — w WADOWICACH Teofil Kluk, — w WYGODZIE J. Politzer. (2034-9-)

Wielce zyskowny papier lokacyjny.

6% bułgarska państwowa hipoteczna pożyczka

W złocie odsetkowana i zwrotna.
Hipotecznie zabezpieczona przez pierwszą hipotekę na kolejach **Ruszczuk-Warna i Kaspiczan-Sofia-Küstendil** tudzież na obu portach **Burgas i Warna.**
Może się w kursie podnieść, gdyż obligacye jeszcze niżej złota pari kursa notują, a wysoka rentowność usprawiedliwia zwyżkę kursu.
Zupełnie wolna od podatku i % na teraz i na przyszłość. (370-37-43)

Rentowność po obecnym kursie przeszło 6 procent.

Do nabycia po kursie dziennym.
Wechselstuben-Actien-Gesellschaft „MERCUR“, Wien, I., Wollzeile 10.

OBICIA POKOJOWE

Z PIERWSZORZĘDNYCH FABRYK
Rulon od **15** ct. wzwyż.
Wszelkie dekoracye sztukateryjne i papierowe, listwy i t. d.
Papier asfaltowy przeciw wilgoci.
Podejmujemy się tapetowania całych mieszkań pałaców i hoteli.
Na prowincyę posyłamy wzory odwrotną pocztą.
Kutrzeba i Murczyński
NAJWIĘKSZY SKŁAD FABRYCZNY
w Krakowie. (2383-6 20)

MYDEŁKA KWIATOWE

O ROZMAITYCH ZAPACHACH
1 karton (6 kawałków) . . ct. 55
1 kawałek . . . . . „ 10
polecają JP. (2389 5-12)
Reim i Friedrich
w Krakowie przy ul. Floryańskiej 45.

BIURO NAUCZYCIELSKIE
Stefanii SZUREK w Krakowie,
ulica Floryańska Nr. 6, I. piętro,
poszukuje i poleca: Nauczycielki i Bony różnej narodowości. (2142-7-

Zarząd dóbr Mogilany

poczta Mogilany,
ma po sprzedania **buhaja pełnej krwi Oldenburskiej,** zdolnego do skoku. (2466-2 3)

KASY

stare i nowe sprzedaje najtaniej (2408-105-)
EMIL WEINER, Wien, I., Salzthorgasse 4.

(1780-14-15)

Kredyt osobisty

do najwyższej kwoty, **pożyczki hipoteczne** pod bardzo korzystnemi warunkami uskutecznia
A. Steiner's behördl. concess. Geldagentur, Budapest, Aggtelekigasse. (2411-5-5)

Złoty medal na wystawie powszechnej w Paryżu 1889.

(1811-54-)

K. Knoreck i Spół.

Kraków, ul. Floryańska 23,
POLECA CODZIENNIE ŚWIEŻE:
masło stoł. i kuchenne
osobliwej jakości, centryfugą wyrabiane,
które przez swą czystość i topność w dwójnasób wartość zwykłego targowego masła przewyższa; **winogrona** kuracyjne; wszelką **zwierzynę** w całości i w częściach, a mianowicie: jelenie, sarny, zające, bażanty, kuropatwy, przepiórki i t. p.; **bulion** z dziczyzny, własnego wyrobu.
Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się odwrotnie. (2446-99-)

Fabryka cukrów poleca: **Nowość Bomby**
Marechal Royal, pół kilo złr. 1·20, (2360-4-)
A. Nowiński, ul. Bracka l. 5.

Guwerner

z kilkoletnią praktyką, poszukuje posady. Adres złożony jest w Administracyi *Czasu.* (2437-2-3)

KONCESYONOWANE
Biuro rozlepiań afiszów i ogłoszeń
C. MĄKOSZEWSKIEJ
w Krakowie, Rynek główny Nr. 7, „pod Jaszczurkami“,
przyjmuje do rozlepiania wszelkiego rodzaju afisze i ogłoszenia po umiarkowanych cenach.

Już rozpoczęłam udzielać
Lekcye Tańców
po wszelkich pensyonatach, domach prywatnych i w własnem mieszkaniu. Zapisy przyjmuje od godz. 11ej przed południem.
K. z Szygowskich Witkay
w Krakowie, ul. Floryańska 55, I. piętro. (2398 5-20)

NAJWIĘKSZY SKŁAD
maszyn do szycia
(wyłącznie syst. Singera)

Józ. Iwanickiego
NASTĘPCY
w Krakowie, Rynek Nr. 25. (2230-23-)
Na wypłaty od 28 złr. wyżej, gotówką o 10% taniej.

DO SPRZEDANIA

majątek ziemski na Bukowinie, przeszło 300 morgów obszaru, w tem połowa lasu starodrzewia. Stacya kolejowa w miejscu. Bliższych wiadomości udzieli adwokat p. **Dr. W. Kulikowski, Lwów,** plac Bernardyński 10. (2422 4 10)

LEŚNICTWO ZASSÓW
pod Czarną
rozsyła od 15 listopada **sadzonki leśne, ozdobne drzewka, rośliny pnące i krzewy ogrodowe.** (2377-5-10)

Trzy, cztery lub siedm pokoi

od frontu na I. piętrze, z przedpokojami i kuchniami, **do wynajęcia każdego czasu.** Mały Rynek, ul. Mikołajska Nr. 4. (2305-9-)

Tylko dla odprzedających.
ŁUPACZE
i różne **ryby morskie,**
które w Wiedniu w bardzo krótkim czasie znalazły bajeczny odbyt, poleca po dzisiejszej najtańszej cenie hurtownej
20 ct. do 35 ct. kilo na miejscu w Wiedniu,
A. HOFBAUER's NEFFE,
handel hurtowny ryb w Wiedniu, I., Fischmarkt. (2454-2-3)
Codzień świeże ryby. — Cenniki i przepisy gotowania darmo.

KONSERWY { **z owoców, z jarzyn, mięsne**
poleca w najlepszych gatunkach
AKCYJNE TOWARZYSTWO dla FABRYKACYI KONSERW OWOCOWYCH i JARZYNOWYCH
w **Bozen** (Tyrol południowy). (2135-5-15)
Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.
Powyższe fabrykaty są do nabycia prawie we wszystkich handlach łakoci.

Dla Przyjezdnych i Turystów

firmy krakowskie godne polecenia.

Apteka „pod Koroną“, właśc. Józef Sleczkowski, poleca wszelkie wina lecznicze, środki toaletowe, wodę kolońską, z zapachem fiołkowym, bzowym, konwaliowym, jaśminowym i t. d., pudry, essencyę łopianową na porost włosów. J. P.

Wilhelm Fenz, Rynek główny, róg ul. Szewskiej. Zabawki dziecinne, galanterya, przybory do podróży i brzytwy do golenia kieszonkowe **(znakomitość).** J. P.

Fr. Cużydło, Sukiennice l. 27. **Najtańsze** jesienne i zimowe materye na ubrania i paltoty w pięknych kolorach niezmiennych. J. P.

B. Szabłowski, Sukiennice l. 2 (na prost kościoła św. Wojciecha), poleca **oryginalną herbatę rosyjską karawanową** Sergiusza Perłowa w Moskwie. Samowary prawdziwe tulskie. J. P.

Czcionkami Drukarni „Czasu.“ Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*